

100. urodziny Janiny Gieczewskiej. „Pamiętam, gdy Polska znów straciła niepodległość. Plakali wszyscy”

Nieruchomości na Litwie coraz droższe | Premier Indii w Kijowie | Student na rynku pracy

# KURIER WILEŃSKI

## MAGAZYN

31 sierpnia – 6 września  
2024 r. Nr 32 (97)

Wydanie magazynowe  
polskiego dziennika na Litwie  
Cena: 1 euro



## Trzy dekady szkoły, która nie miała prawa powstać

Nikt w 1994 roku nie spodziewał się, że na dziedzińcu nowo wybudowanej polskiej szkoły w Justyniszkach zgromadzi się 1 724 uczniów — dwa razy więcej, niż przewidywał projekt. Jakby tego było mało, w roku 1997 było ich 2 250. Najliczniejsza szkoła w Wilnie i na Litwie. Paradoksalnie, Polacy biedę tych lat nie tylko przetrwali, ale wykorzystali na swoją korzyść. Szkołę dofinansował m.in. budżet państwa i prezydent Brazauskas. Kolejne rocznice przyciągały ważnych polityków obu krajów. Dziś Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie świętuje 30-lecie.



9 771392 040035

# KALENDARIUM

## 31 sierpnia, sobota

**1939** – na nadzwyczajnej sesji Rady Najwyższej ZSRS Wiaczesław Mołotow wygłasza referat, a sesja ratyfikuje pakt o nieagresji z III Rzeszą. 17 września Rosja ogłasza „bezzasadność istnienia państwa polskiego” i wchodzi do Polski „w obronie białoruskiej i ukraińskiej mniejszości”.

## 1 września, niedziela

**1939** – III Rzesza napada na Polskę. Jako jeden z powodów, kanclerz Niemiec Adolf Hitler podaje konieczność przeprowadzenia „akcji policyjnej po prowokacjach”. Wcześniej dla dowódców podaje, że „czy świat w to uwierzy czy nie (w powód wojny) nie ma znaczenia, świat wierzy tylko w sukces”.

## 2 września, poniedziałek

**1939** – Litwa deklaruje neutralność. Opinia publiczna jest po stronie walczącej Polski, mimo wcześniejszych relacji w okresie międzywojennym. Nastroje zmieniają się, gdy ok. miesiąc później zaczynają przybywać do Litwy polscy uchodźcy i stają się obciążeniem dla społeczeństwa.

## 3 września, wtorek

**1992** – wystartował Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Wileńskiego. Opracowując plan zajęć miano korzystać z doświadczenia podobnych państw w Wielkiej Brytanii i USA.  
**1996** – prezydent RL Algirdas Brazauskas nadaje Poładze herb miejski na wniosek Komisji Heraldycznej Litwy.

## 4 września, środa

**1917** – na mocy aktu papieskiego, biskup wileński Konstanty Brzostowski dokonał koronacji obrazu Matki Bożej Trockiej. Był to drugi obraz Matki Bożej koronowany w Rzeczypospolitej.  
**1991** – Litwa ogłasza, że uznając niepodległość Mołdowy gotowa jest na nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

## 5 września, czwartek

**2014** – podpisano w Mińsku umowy pomiędzy Ukrainą a separatystami na wschodzie kraju. Nie doprowadziło to do zawieszenia broni, rok później podpisano drugą, a 8 lat później Putin wymienia „niepełnienie postanowień” jako powód uznania ludowych republik ludowych, co było wstępem do inwazji.

## 6 września, piątek

**1993** – na Litwę przybywa z pielgrzymką Jan Paweł II. Nazwał wtedy wiernych „Litwinami polskiego pochodzenia”, co wywołało kontrowersje. Sam później przyznał, że po ludzku się pomylił. Watykan opublikował po fakcie poprawione przemówienie: „witam Polaków, obywateli Litwy”.



Apolinary Klonowski, zastępca red. nac.

## Dwa święta, dwie lekcje dla polskiej społeczności

Świętujemy podwójnie: 30-lecie Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie i 100-lecie wybitnej wilnianki, Janiny Gieczewskiej. Obie okazje niosą lekcje dla wileńskich Polaków, które trzeba odważnie podkreślić.

Historia wileńskiej szkoły pokazuje pierwszą lekcję. Ciężka i mądra praca – oraz stanowczość, także wewnątrz własnej społeczności, o czym pisze Czesława Osipowicz – zawsze przynosi wymierne owoce. To lekcja, że gdy „wymagamy od siebie, choćbyśmy od innych nie wymagali”, to również państwo litewskie nas szanuje i traktuje jako równorzędnych obywateli, z którymi musi się liczyć. To przede wszystkim przykład, jak buduje się społeczeństwo rozwinięte – bardzo konkretnym planem działania, na lata, nie na dni.

Mówiąc o drugiej lekcji, lekcji nieugiętości, należy oddać głos pani Janinie Gieczewskiej, naszej 100-letniej Czytelniczce, wybitnej wilniance. To osoba, której przedstawiać nie trzeba, stał wykuta w żarze naszej trudnej historii. Widziała początek wojny, doświadczyła zdradliwego wejścia Sowieców. „Moje Wilno już nie ma”, opowiada w rozmowie z Anną Pieszko jubilatka. Jednak nie rozpacza. „Trzeci okres mojego życia, oficjalnie nazywany »zasłużonym odpoczynkiem«, w moim przypadku wypełniony był pracą społeczną”. Drugi raz przywołam maksymę, która wpasowuje się tu idealnie, słowa Jana Pawła II widniejące na korytarzu świętującego gimnazjum: „Wymagajcie od siebie, nawet gdybyście od innych nie wymagali”.

W numerze pochylamy się też nad problemem drążącym nierówność i demografię. To sprawa mieszkalnictwa na Litwie. Antoni Radczenko pisze o rosnących cenach mieszkań, które są po części efektem spekulacji, również zagranicznego kapitału. Rząd nie ma na to planu. Gdy w Polsce odbywają się protesty przeciwko napędzaniu zysków z mieszkań kosztem mieszkańców, na Litwie panuje cisza. Nadchodząca kampania wyborcza to odpowiedni czas, aby zweryfikować naszych kandydatów, czy naprawdę są „blisko ludzi” tak, jak twierdzą.

Oddając w ręce Czytelnika ten numer magazynu, chcemy pogratulować wszystkim uczniom i studentom na Litwie (w Polsce studia zaczynają się w październiku) początku roku szkolnego i akademickiego oraz życzyć wytrwałości, stanowczości, ale też pokory, by nie mylić jej z uległością. Zatem – dobrego roku!

*Apolinary Klonowski*

Gdy „wymagamy od siebie, choćbyśmy od innych nie wymagali”, to również państwo litewskie nas szanuje i traktuje jako równorzędnych obywateli, z którymi musi się liczyć.

**KURIER WILEŃSKI**  
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbynių g. 4a, 02121-30 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz.

**Zastępcy redaktora naczelnego:** Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojć, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radczenko. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawilowicz-Janczys, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. **Fotoreporterzy:** Marian Pałuszkiewicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i lamanie:** Mariusz Troliński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział promocji:** Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbynių g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.



Projekt jest finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023/2024”. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.



Fundacja  
POMOC POLAKOM  
NA WSCHODZIE  
im. Jana Olszewskiego



OZIENNIK NALEŻY DO  
EUROPEJSKIEGO  
STOWARZYSZENIA GAZET  
CODZIENNYCH  
MNIJSZOŚCI  
NARODOWYCH

Trzy pytania do Barbary Orszewskiej o „Pamiętniki Sybiraka” »4

Peleton Pamięci odwiedził Wilno »8-9

Mnóstwo zalet i dwie wady. Wypróbowaliśmy polsko-litewskie połączenie (cz. 2) . »14-15

Wylegiwanie się na swoim miejscu nie mogło trwać wiecznie. Przyszedł czas na największą wadę połączenia kolejowego Warszawa-Wilno, czyli na przesiadkę w Mockawie. Dalsza część podróży miała jednak pewne — w porównaniu do pierwszego odcinka — zalety.

„Szuba” i chłódnik to nie wszystko! Czyli setki zastosowań niedocenionego warzywa »22-23

Temat numeru. Trudne dobre początki: 30 lat obecności szkoły JP II w krajobrazie edukacyjnym Wilna »28-32



Któż w połowie mrocznych, sowieckich lat 80., gdy szkoły polskie na Litwie były skazane na wymarcie, a od Polski byliśmy skutecznie odseparowani, przypuszczał, że 1 września 1994 r. na wewnętrznym dziedzińcu nowo wybudowanej polskiej szkoły w Justyniszkach zgromadzi się 1 724 uczniów? Dwukrotnie więcej niż przewidywał projekt.

Zdjęcie tygodnia. Uroczystości niepodległości Ukrainy »5

Premier Indii w Kijowie. Po co wchodzi do gry? »10-11



Ktoś w końcu w Nowym Delhi pojął, że nie da się dłużej politycznie ignorować wojny Rosji z Ukrainą, jednocześnie zarabiając krocie na imporcie rosyjskiej ropy. Zwłaszcza że swoje interesy rozgrywa w Europie Środkowej i Wschodniej wielki rywal, czyli Chiny.

Student na rynku pracy. Doświadczenie i zarabianie »16-17



Wzrost kosztów życia sprawił, że coraz więcej studentów uczy się i pracuje jednocześnie. Tym bardziej że praca na studiach to nie tylko możliwość pozyskania źródła dochodu, lecz także szansa na rozwój. Jak wygląda sytuacja na rynku pracy dla studentów?

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego: jak przygotować dziecko i siebie na ten wyjątkowy dzień? »24-25

Rajmund Klonowski: Przyrodobójstwo »6

Grzegorz Górny: Przemysł Słowa Bożego »6

Nieruchomości na Litwie drożeją. „Ceny rosną szybciej niż dochody” »12-13

Ceny nieruchomości na Litwie w ciągu roku wzrosły o prawie 10 procent. Ekspert od nieruchomości Zygfryd Raczkowski nie widzi podstaw do takiego skoku cenowego. I choć w eurostrefie ceny średnio spadły, to na Litwie wzrosły.

Wywiad numeru. Setne urodziny rodowitej wilnianki. »18-21



Z naszą rozmówczynią spotykamy się przed wyjątkowym jubileuszem — 6 września Pani Janina Gieczewska z domu Tumaszońska obchodzić będzie setne urodziny. Wilnianie znają Ją jako osobę oddaną polskim sprawom.

Religia: 1 września 2024, Dwudziesta Druga Niedziela Zwykła »26-27

Krzyżówka »33

Pocopitek: Pucułka radzi, jak być dobrym kumplem i koleżanką! »34-35

## Trzy pytania do...



**Barbara Orszewska**

koordynator projektów Instytutu  
Polskiego w Wilnie

Rozmawiała Honorata Adamowicz

**1. 3 września 2024 r. o godz. 19 w Ratuszu Wileńskim odbędzie się prezentacja książki Edwarda Czapskiego „Pamiętniki Sybiraka”. Z której strony wyszła inicjatywa, aby dzieło przetłumaczyć na jęz. litewski?**

Z inicjatywą, żeby książkę przetłumaczyć na język litewski, wyszła strona litewska, a mianowicie Związek Szlachty Litewskiej. W roku 2023 obchodziliśmy 150. rocznicę powstania styczniowego i dlatego było to dobrą okazją do włączenia się przez Instytut Polski w wydanie „Pamiętników”. Ciekawostką jest fakt, że wspomnienia Edwarda Czapskiego (1819–1888), powstańca styczniowego, ziemianina i zesłańca, zostały wydane dopiero dzięki jego potomkom w 1964 r. w Londynie. Tak jak wiele osób o podobnym losie Edward Czapski został niemal zapomniany. Stąd pomysł, by wznowić jego pamiętniki, a zwłaszcza w języku litewskim.

**2. Czy wśród Litwinów jest popyt na tematykę Rzeczypospolitej Obojga Narodów i powstania styczniowego?**

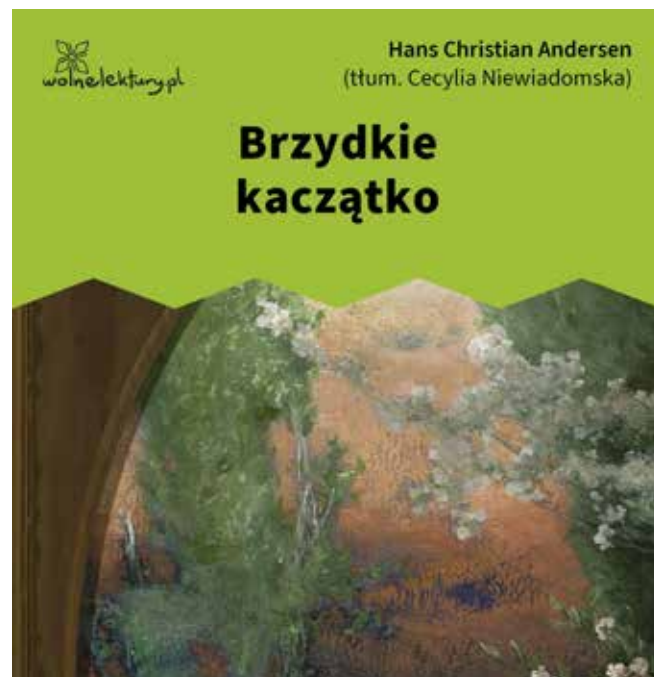
W ostatnich latach społeczeństwo litewskie coraz bardziej interesuje się tą tematyką. Wspólna polsko-litewska historia, historia ludzi, którzy mieszkali na Litwie i przypisywali siebie do języka i kultury polskiej, coraz częściej jest odbierana pozytywnie. Wydarzenia i związane z nimi osoby są postrzegane jako elementy historii Litwy. Dowodem tego jest właśnie zainteresowanie się m.in. „Pamiętnikami Sybiraka”. Instytut Polski w Wilnie zawsze popiera wydanie i promuje książki oraz wydarzenia o podobnych tematach.

**3. Edward Czapski jest pochowany na Rossie. Jakie dalsze plany ma Instytut Polski w Wilnie upamiętnienia tego Sybiraka?**

Tak jest, E. Czapski pochowany jest na Starej Rosie, zachował się jego nagrobek w dość dobrym stanie. Uważam, że na początek, dobrym upamiętnieniem i przypomnieniem tej postaci jest wydanie jego książki. ■

W roku 2023 obchodziliśmy 150. rocznicę powstania styczniowego i dlatego było to dobrą okazją do włączenia się przez Instytut Polski w wydanie „Pamiętników”.

## AUDIOBOOK



### Hans Christian Andersen, „Brzydkie kaczątko”

Znana i popularna również na Litwie baśń „Brzydkie kaczątko” to jeden z najsłynniejszych utworów Hansa Christiana Andersena. To wzruszająca opowieść o tym, jak zniesienie i przeczekaanie wszelkich trudów pozwala ostatecznie rozkwitnąć.

Jest to bajka szczególnie aktualna w czasie powrotu dzieci do szkół, w których inne dzieci nie zawsze są wobec inności wyrozumiałe. Postać brzydkiego kaczątka dla wielu dzieci w szkołach na Litwie będzie czytelną postacią, niemalże swojską.

Brzydkie kaczątko, brzydsze od swoich żółtych rówieśników, musiało znosić szyderstwa i coś, co dziś nazwalibyśmy prześladowaniem czy nękaniami. I właśnie to jest Anderseńskim morałem — że ocenianie ludzi na podstawie wyglądu, niechęć do inności, nieumiejętność spostrzeżenia czyichś wyjątkowych zalet to zachowanie ludzi (w przypadku bajki ptaków) miażdżące.

Coś, co może wydać się interesujące dla dorosłych w tej baśni, to stosunek samego autora do bajki. Christian Andersen wspominał, że bajka ta jest swojego rodzaju autobiografią, co dodatkowo uzewnętrznia postać duńskiego pisarza. To też jest interesująca lekcja dla samych dorosłych — aby nie byli pochopni w ocenianiu innych i zachowali się tak, jak chcieliby wychować swoje dzieci.

Jest to bajka uniwersalna — była ona adaptowana również przez naszych rodzimych artystów, Polskie Studio Teatralne w Wilnie.

Audiobooka czyta polska aktorka teatralna Katarzyna Maciąg.

Do pobrania i odsłuchania za darmo: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/brzydkie-kaczatko>/<https://audioteka.com/pl/audiobook/sztafeta/> ■

## „Święto niepodległości całej Europy Środkowej”. Uroczystości z okazji 33. rocznicy niepodległości Ukrainy



24 sierpnia przypada Dzień Niepodległości Ukrainy, w rocznicę uchwalenia Deklaracji Niepodległości Ukrainy przez Radę Najwyższą Ukraińskiej SRS 24 sierpnia 1991 r. Od dziesięciu lat ukraiński naród świętuje to państwowe święto w realiach wojny – od dwóch lat jest to już wojna pełnoskalowa.

W tym roku w uroczystościach w Kijowie wzięli udział prezydent RP Andrzej Duda i premier Litwy Ingrida Šimonytė. Stało się to okazją do spotkania liderów Trójkąta Lubelskiego, platformy współpracy między Litwą, Polską i Ukrainą ustanowioną w 2020 r.

Prezydent Andrzej Duda przypomniał, że Polska w 1991 r. jako pierwsze państwo na świecie oficjalnie uznała niepodległość Ukrainy. – Od samego początku popieraliśmy wasze prozachodnie dążenia. Polacy wspierali was podczas pomarańczowej rewolucji i także podczas Euromajdanu – zaznaczył.

– Wasz dzień niepodległości to w pewnym sensie także święto niepodległości całej Europy Środkowej. Bez niepodległej Ukrainy trudno myśleć o niepodległej i bezpiecznej Polsce, Litwie czy innych krajach naszego regionu – mówił polski przywódca podczas głównych uroczystości na placu So-

fijskim w Kijowie. Zaakcentował, że Polska nadal będzie wspierała walczącą Ukrainę.

– Wierzę, że dzień zwycięstwa Ukrainy na pewno nadejdzie. Będziemy wspólnie go świętować na ukraińskim Krymie i w wolnym Mariupolu – zapewniła w swoim przemówieniu premier Šimonytė.

Šimonytė pogratulowała również Ukrainie rozpoczęcia formalnych negocjacji w sprawie przystąpienia tego kraju do Unii Europejskiej i powiedziała, że Litwa jest gotowa kontynuować i wzmocnić swoje kompleksowe, w tym eksperckie, wsparcie dla Ukrainy na jej europejskiej drodze, aby przyczynić się do dalszego wdrażania reform i wzmocnienia zdolności administracyjnych kraju.

Prezydent Ukrainy wręczył premier Šimonytė jedno z najwyższych ukraińskich odznaczeń państwowych – Order Księcia Jarosława Mądrego II klasy. Przyjmując odznaczenie, premier Republiki Litewskiej podkreśliła, że jest to nagroda nie tylko dla rządu, ale także dla narodu litewskiego.

Polska i Litwa zadeklarowały, że będą wspierały politycznie ukraińskie aspiracje do członkostwa w zachodnich sojuszach.

Andrzej Duda: Bez niepodległej Ukrainy trudno myśleć o niepodległej i bezpiecznej Polsce, Litwie czy innych krajach naszego regionu.

Fot. Grzegorz Jakubowski, KPRP



## Przyrodobójstwo

Rajmund Klonowski

Przy okazji rosyjskiej inwazji na Ukrainę mówi się niejednokrotnie nie tylko o stratach ludzkich, wywoływanych rosyjskimi bombardowaniami, ale także o bezpowrotnym niszczeniu przyrody przez rosyjskich najeźdźców.

Najbardziej dobitnym przykładem ekocydu lub ekobójstwa było wysadzenie w powietrze przez rosyjskich najeźdźców tamy w Nowej Kachowce, które spowodowało nie tylko olbrzymie zagrożenie dla ludzi, ale także straty dla przyrody. Pod wodą znalazło się ponad 600 kilometrów kwadratowych terenów zarówno zamieszkałych przez ludzi, jak i zalesionych. Po przejściu fali z wysadzonego zbiornika, na jego terenie pozostało blisko 100 tysięcy ton nieżywych ryb. Pod wodą zginęło blisko 300 zwierząt z ogrodu zoologicznego w Bajkowej Dąbrowie. Niektóre ekosystemy przestały istnieć w ogóle.

Zalew Kijowski, zasilający Kijowską Hydroelektrownię, ma powierzchnię 922 kilometrów kwadratowych (dla porównania, Wilno ma powierzchnię 401 kilometra kwadratowego) na wysokości 99 metrów powyżej poziomu morza.

Od dziesięciu lat rosyjska obecność na okupowanym Krymie powoduje zagrożenie dla populacji czarnomorskich delfinów butelkonosych i innych unikalnych dla tego regionu zwierząt morskich ze względu na miny, działalność floty czarnomorskiej czy odpalanie rakiet z rosyjskich łodzi podwodnych, rażących cele cywilne na terenie Ukrainy kontynentalnej.

Udokumentowane są także rosyjskie próby zniszczenia Zalewu Kijowskiego – między innymi ostrzeliwaniem go rakietami Ch-101, także podczas jednego z największych rosyjskich ostrzałów Ukrainy od początku wojny, jaki miał miejsce 25 sierpnia 2024 roku. Zalew Kijowski, zasilający Kijowską Hydroelektrownię, ma powierzchnię 922 kilometrów kwadratowych (dla porównania, Wilno ma powierzchnię 401 kilometra kwadratowego) na wysokości 99 metrów powyżej poziomu morza. Gdyby doszło do zniszczenia tego zbiornika, doprowadziłoby to do wyzwolenia ponad 3,5 milionów ton wody, które nie tylko zniszczyłyby cały lewobrzeżny Kijów, ale także zmyły z powierzchni ziemi całe ekosystemy wzdłuż biegu Dniepru, doprowadzając do wymarcia licznych gatunków roślin i zwierząt.

Od lat trwają dyskusje nad wprowadzeniem do prawa międzynarodowego ścigania także za przyrodobójstwo, czyli celowy ekocyd. Trochę to śmieszne, że wśród popierających taki pomysł jest także... państwo rosyjskie. ■



## Przemycnicy Słowa Bożego

Grzegorz Górny

Niedawno prezydent RP Andrzej Duda uhonorował Krzyżem Wolności i Solidarności 83-letniego ks. Šebastiána Košúta.

Odnaczony kapłan jest Słowakiem urodzonym w 1941 r. w Czarnej Górze na Spiszu. Podczas II wojny światowej była to zaanektowana przez Słowację wieś, która w 1945 r. powróciła do Polski. Jako 18-latek wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie, gdzie sześć lat później przyjął święcenia kapłańskie z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zaangażował się w działalność konspiracyjną antykomunistycznej organizacji Ruch, co sprawiło, że znalazł się na celowniku Służby Bezpieczeństwa. Ponad dziewięć miesięcy spędził w areszcie, skąd został zwolniony bez procesu.

Od lat 60. pomagał prześladowanemu Kościołowi w Czechosłowacji. Zorganizował grupę współpracowników, którzy drukowali Biblię w języku słowackim w Holandii lub Belgii, następnie przewozili ją do Polski swoimi zakamuflowanymi kanałami (np. drogą morską przez zaufanych marynarzy), a potem przemycali ją przez Tatry, Pieniny lub Orawę, korzystając z sieci nielegalnych kurierów. Tak samo szmuglowali zakazaną w komunistycznej Czechosłowacji literaturę religijną, drukowaną m.in. przez Słowacki Instytut św. Cyryla i Metodego w Rzymie.

W 1980 r. kapłan wyjechał na stałe do Włoch, gdzie został sekretarzem przebywającego na wygnaniu bp. Pawła (Pavola) Hnilicy oraz czołową postacią słowackiej emigracji. Przez wiele lat posługiwał w parafii św. Błażeja w podrzymskiej miejscowości Marano Equo. W 2014 r. przeszedł na emeryturę i przeprowadził się na Słowację.

Dzięki temu może się spotykać z jednym z najbardziej zasłużonych Polaków, którzy w czasach komunistycznych wspomagali Kościół podziemny w Czechosłowacji. Chodzi o ks. Stanisława Ługowskiego, który niedawno obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Wspomniany duchowny od lat 70. pełnił funkcję konspiracyjnego łącznika między katolikami w obu krajach. Pomagał m.in. w organizowaniu w Polsce tajnych święceń dla księży ze Słowacji, a także drukowaniu i przemycie przez „zieloną granicę” literatury religijnej. W 1990 r., po upadku realnego socjalizmu, na zaproszenie kard. Jána Chryzostoma Korca przybył na Słowację, by pomagać w odbudowywaniu struktur kościelnych w diecezji nitrzańskiej. Od tamtego czasu mieszka na stałe w kraju naszych południowych sąsiadów. Dwóch księży, dwie historie: Słowaka – polskiego patrioty – i Polaka – słowackiego patrioty. ■

W okresie komunizmu Polacy organizowali przemyt Biblii i literatury religijnej dla Kościoła w Czechosłowacji. 83-letni ks. Šebastián Košút został właśnie odznaczony przez prezydenta Dudę.

**KURIER**  
WILEŃSKI

# Prenumerata 2024

na kolejny miesiąc trwa do 28. dnia  
każdego miesiąca

**Wydanie codzienne (kod 0044)**

Na miesiąc 10,00 €

Na 3 miesiące 28,00 €

Na 6 miesięcy 54,00 €

**Wydanie magazynowe (kod 0172)**

Na miesiąc 4,00 €

Na 3 miesiące 11 €

Na 6 miesięcy 21,00 €

**Dla osób niepełnosprawnych oraz emerytów****Wydanie codzienne (kod 0227)**

Na miesiąc 9,00 €

Na 3 miesiące 25,00€

Na 6 miesięcy 49,00€

**„Kurier Wileński” można zaprenumerować:**

- w każdym urzędzie pocztowym (Lietuvos paštas);
- drogą elektroniczną:  
[www.prenumeruok.lt](http://www.prenumeruok.lt);

Zasięgnąć informacji można pod nr. tel. (8-5) 260 84 44, Birbynių g. 4A, LT-02121  
Vilnius, kolport@kurierwilenski.lt, [www.kurierwilenski.lt](http://www.kurierwilenski.lt)



Peleton Pamięci to inicjatywa międzynarodowa zapoczątkowana przez Muzeum Pamięci Sybiru **Fot. organizatorzy**

— To bardzo sensowne wydarzenie, nowa forma upamiętnienia, ważnych dla nas i tragicznych w skutkach wydarzeń historycznych. Żyjemy w czasach, gdy nie brakuje wykładów, konferencji, publikacji naukowych czy wystaw historycznych, ale mają ograniczony zasięg odbiorców i trudno z nimi dotrzeć zwłaszcza do młodzieży. Peleton rowerowy to świetna forma, by zaangażować szersze grono odbiorców i nasze centrum bardzo chętnie się w nie zaangażowało. Peleton Pamięci to inicjatywa międzynarodowa zapoczątkowana przez Muzeum Pamięci Sybiru i bardzo się cieszę, że inicjatorzy nie zamknęli się z tą ideą w swoim kręgu, ale wyszli z nią w świat — mówi Arūnas Bubnys, dyrektor generalny Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy.

### Jednym głosem o trudnej historii

Ten niezwykle przejazd rowerowy odbywa się w tym roku w czterech europejskich miastach.

— Idea peletonu zrodziła się w Białymstoku osiem lat temu. Chcieliśmy upamiętnić w ten sposób 17 września 1939 r., a więc datę agresji ZSRS na ziemie wschodnie II RP. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę stwierdziliśmy, że warto to wydarzenie rozszerzyć i jednocześnie spotęgować przekaz, który mu towarzyszy, mówiąc jednym głosem o historii całego regionu. Dwa lata temu zaprosiliśmy więc do tego wydarzenia naszych partnerów z sąsiednich krajów, wiążąc ideę peletonu z datą podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 r., która łączy całą Europę Środkowo-Wschodnią — wyjaśnia w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” prof. Wojciech Śleszyński, dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru.

# Peleton Pamięci odwiedził Wilno

Ilona Lewandowska

**Już po raz drugi Peleton Pamięci przypomniał w Wilnie o rocznicy podpisania tragicznego w skutkach dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej paktu Ribbentrop-Mołotow. Przejechał ulicami stolicy 23 sierpnia.**

W tym roku po raz pierwszy wychodzi on poza granice Unii Europejskiej, gdyż włączyły się do niego także instytucje z Mołdawii.

— U początków działania Muzeum Pamięci Sybiru postanowiliśmy stworzyć sieć muzeów, zapraszając do współpracy muzea z krajów bałtyckich i Ukrainy. Wspólnie opowiadamy o naszej historii, przede wszystkim o tej historii tragicznej, związanej z represjami sowieckimi. Muzeum Narodowe z Mołdawii samo wyszło z inicjatywą włączenia się w nasze działania po odwiedzeniu przez jego delegację nasze-

go muzeum. Naturalną konsekwencją tego wydarzenia będzie w tym roku Peleton Pamięci w Mołdawii — dodaje prof. Śleszyński.

W skład mołdawskiej delegacji weszli nie tylko pracownicy Muzeum Narodowego, ale również studenci historii, wśród których była również Polka, Alija Mikszański, która na co dzień angażuje się również w działalność Domu Polskiego w mołdawskich Bielicach.

— Nasz wyjazd był możliwy dzięki projektowi, który realizujemy wspólnie z Ambasadą Litwy w Kiszyniowie. Nasz profesor zaprosił do niego najlepszych studentów i bardzo się cieszę, że znalazłam się w tym gronie. To bardzo intensywny czas, nie tylko bierzemy udział w peletonie, ale także odwiedzamy muzea związane z represjami okresu sowieckiego. Chcemy skorzystać z doświadczeń litewskich muzealników by nauczyć się, jak przekazywać historię represji i oporu ludności przeciwko nim — tłumaczy w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” uczestniczka wyjazdu. »

23 sierpnia to szczególny dzień. W 1939 r. przedstawiciele państw totalitarnych, imperium ZSRR i nazistowskich Niemiec, Mołotow i Ribbentrop, z upoważnienia swoich przywódców, uzgodnili sposób podziału Europy Północnej, Środkowej i Wschodniej. W 1979 r., dokładnie 45 lat temu, przedstawiciele narodów bałtyckich, zniewolonych przez Imperium Rosyjskie, opublikowali „Memorandum 45 Bałtów”.



## Szlak wileńskiego peletonu

Trasa wileńskiego peletonu rozpoczęła się w Muzeum Okupacji i Walk o Wolność mieszczącym się w budynku, w którym przez prawie pięćdziesiąt lat działały sowieckie służby bezpieczeństwa. Uczestnicy wydarzenia wzięli tam udział w otwarciu wystawy „Od sowieckiej czerwieni do litewskiego trójkoloru: 50 lat walki o wolność”.

Wystawa w języku angielskim, zaprezentowana została na Litwie po raz pierwszy, a jej premiera miała miejsce w marcu 2024 r. w Muzeum Ofiar Komunizmu w Waszyngtonie.

Uczestnicy odwiedzili również dawny areszt śledczy w Wilnie przy ul. Kościuszki. Budynek, przejęty przez władze carskie na początku XIX w. od Chodkiewiczów, służyły początkowo jako koszary, a później jako więzienie dla więźniów politycznych. Więziono tu m.in. ponad 1 tys. uczestników powstania styczniowego. Budynek pełnił funkcję aresztu aż do 2019 r., a obecnie należy do Litewskiego Muzeum Narodowego.

Uczestnicy peletonu zatrzymali się także przy dawnym cmentarzu żydowskim, który w czasach sowieckich został zniszczony, a na jego miejscu wybudowano Pałac Sportu.

W Parku Pamięci w Tuskulanach nastąpiło zakończenie wydarzenia, połączone z otwarciem ekspozycji plenerowej pt. „Bunt młodzieży”, która prezentuje bardzo szerokie spektrum młodzieżowego oporu na Litwie w okresie sowieckim.

## Bunt przeciw sowieckiej rzeczywistości miał wiele twarzy

„23 sierpnia to szczególny dzień. W 1939 r. przedstawiciele państw totalitarnych, imperium ZSRR i nazistowskich Niemiec, Mołotow i Ribbentrop, z upoważnienia swoich przywódców, uzgodnili sposób podziału Europy Północnej, Środkowej i Wschodniej. W 1979 r., dokładnie 45 lat temu, przedstawiciele narodów bałtyckich, zniewolonych przez Imperium Rosyjskie, opublikowali »Memorandum 45 Bałtów«. Sygnatariusze dokumentu, wśród których był mój ojciec, Antanas Terleckas, domagali się zniesienia

okupacji i przywrócenia niepodległości swoich krajów. Kilka lat później, 23 sierpnia 1987 r., w stolicy Litwy pod pomnikiem Adama Mickiewicza odbył się wiec zwołany przez Ligę Wolności Litwy, domagającą się wolności dla krajów bałtyckich. W końcu w 1989 r. bratnie narody — Estończycy, Łotysze, Litwini — połączyły ręce na szlaku Wilno-Tallin, aby zademonstrować światu dążenie swoich narodów do niepodległości. Traktat Ribbentrop-Mołotow był aktem przemocy, a wydarzenia, o których wspominałem, są przykładami buntu przeciwko przemocy. Ten bunt w okresie sowieckim miał różne oblicza. Wystawa opowiada o różnych nurtach niezbrojonego sprzeciwu wobec władzy od lat 70. aż do 90.; o istniejących na Litwie subkulturach: hipisach, punkach, ekspresji muzycznej, literackiej, plastycznej, o poszukiwaniu przeciwwagi dla propagandy w przeszłości narodu, o pielgrzymach, katolickich grupach religijnych, o niespokojnych duszach innych wyznań, wreszcie o buncie bezpośrednim — oporze politycznym. Formy oporu mieszały się ze sobą, zmieniały, pozwalając każdej z nich zdominować drugą. Bunt młodzieży wstrząsnął systemem okupacyjnym, prowokując przesładowania, przemoc i kary. Ruchy te stały się bardzo ważną częścią

naszego ruchu narodowowyzwoleńczego” — mówił autor wystawy Gintautas Terleckas.

## Od Białegostoku aż po Mereni

Wileński Peleton Pamięci był drugim z czterech zaplanowanych przez organizatorów w tym roku wydarzeń. 21 sierpnia, w Dzień Odnowienia Niepodległości Łotwy, pierwszy z peletonów przejechał ulicami Rygi. Zespół Muzeum Okupacji Łotwy przygotował liczącą 17 punktów trasę, podczas której uczestnicy peletonu odwiedzili miejsca związane z sowiecką i niemiecką okupacją Łotwy, a także poznali losy Łotyszek i Łotyszy w okresie II wojny światowej.

25 sierpnia Peleton Pamięci przejechał również przez Białystok. Podczas tegorocznej edycji na ośmiokilometrowej trasie znalazły się punkty, które przybliżyły uczestnikom wojenne losy białostoczan. Start odbył się na placu przed Teatrem Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku, a meta zlokalizowana była przed budynkiem Muzeum Pamięci Sybiru.

Ostatni etap międzynarodowej inicjatywy będzie miał miejsce 8 września. Wydarzenie po raz pierwszy odbędzie się w mołdawskim Mereni. ■



Zespół Muzeum Okupacji Łotwy przygotował liczącą 17 punktów trasę, podczas której uczestnicy peletonu odwiedzili miejsca związane z sowiecką i niemiecką okupacją Łotwy **Fot. organizatorzy**

# Premier Indii w Kijowie. Po co mocarstwo wchodzi do gry?

Antoni Rybczyński

**Ktoś w końcu w Nowym Delhi pojął, że nie da się dłużej politycznie ignorować wojny Rosji z Ukrainą, jednocześnie zarabiając krocie na imporcie rosyjskiej ropy. Zwłaszcza że swoje interesy rozgrywa w Europie Środkowej i Wschodniej wielki rywal, czyli Chiny.**



Wizyta premiera Narendry Modiego na Ukrainie nastąpiła po zbombardowaniu przez Rosjan m.in. szpitala dziecięcego w Kijowie  
Fot. [president.gov.ua](https://www.president.gov.ua)

Pytanie, czy podróż Narendry Modiego, premiera Indii, do Europy nie nastąpiła za późno. Niezależnie od zysków (czy nie) Indii na pewno te wizyty są korzystne i dla Polski, i szczególnie dla Ukrainy. Choć nie należy też przeceniać tej podróży Modiego na Zachód.

## W poszukiwaniu „równowagi”

Indie, budując swoje stosunki zagraniczne, balansują między dwiema przeciwstawnymi stronami już od czasów zimnej wojny. Kraj ten od dziesięcioleci z powodzeniem praktykuje zasadę nieangażowania się w żaden sojusz.

Pierwsza wizyta premiera Indii na Ukrainie jest raczej deklaracją, że Nowe Delhi, nie rezygnując z silnych relacji z Rosją, zamierza nadal ściśle współpra-

cować z Zachodem. Podróż ta podkreśliła „strategiczną autonomię” Indii.

Niemniej jednak czas wizyty sugeruje, że indyjska dyplomacja wzięła pod uwagę ostrą reakcję USA na wizytę Modiego w Moskwie. Miała ona miejsce zaledwie kilka godzin po tym, jak w rosyjskim nalocie na Ukrainę zginęło co najmniej 41 osób, w tym kilkoro dzieci w szpitalu dziecięcym w Kijowie. Atak ten wstrząsnął światem.

Niebezpieczną sytuacją dla Indii jest też moment, kiedy Chiny budują swoją potęgę na konflikcie w Ukrainie, a jednocześnie Rosja staje się osłabiona. Z perspektywy Modiego najważniejsze jest utrzymanie stanu równowagi między najważniejszymi graczami w otoczeniu Indii: USA, Chinami i Rosją. »

## Rosyjski wstyd

Częścią strategii premiera Modiego jest zwiększenie globalnego zasięgu Indii. Narendra Modi 22 sierpnia spotkał się w Warszawie z premierem Donaldem Tuskiem i prezydentem Andrzejem Dudą. Była to pierwsza wizyta szefa indyjskiego rządu w Polsce od 45 lat.

23 sierpnia premier Indii odwiedził Kijów, gdzie rozmawiał z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zeleńskim. Wydaje się, że do wizyty w Kijowie (aby nieco złagodzić wydzwięk, Modi udał się też do Polski) doszło, ponieważ premier Indii chciał nieco zatrzeć negatywny efekt wcześniejszej podróży do Rosji, zarówno w oczach indyjskiej opinii publicznej, jak i chyba bardziej w oczach opinii Zachodu. Kijów i niektórzy jego zachodni partnerzy zareagowali ostro na lipcową podróż Modiego do Moskwy. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zeleński powiedział, że „niefortunnie jest widzieć, jak przywódca największej demokracji na świecie obejmuje w Moskwie najbardziej znanego przestępcę na świecie”.

Lipcową wizytę w Moskwie była poważnym wyzwaniem wizerunkowym dla premiera Indii zarówno w kraju, jak i za granicą. Modi musiał poradzić sobie z wewnętrzną niechęcią oraz z krytyką ze strony Ukrainy i krajów zachodnich. Doprowadziło to nawet do konfliktu między doradcami premiera a ministerstwem spraw zagranicznych, które przekonało Modiego do złożenia wizyty w Rosji.

Eric Garcetti, ambasador USA w Indiach, zakwestionował pojęcie „strategicznej autonomii” w czasach konfliktu i ostrzegł Indie przed traktowaniem stosunków indyjsko-amerykańskich jako pewnik. Było to oczywiście nawiązanie do współpracy Nowego Delhi z Moskwą, co najmniej na płaszczyźnie ekonomicznej. W lipcu import ropy naftowej z Rosji do Indii wyniósł średnio 2,07 mln baryłek dziennie i wciąż rośnie z miesiąca na miesiąc. Do tego stopnia, że Indie właśnie stały się największym nabywcą rosyjskiej ropy, detronizując Chiny z 1,76 mln baryłek dziennie w lipcu.

W ten sposób czarne złoto z Rosji stanowi już rekordowe 44 proc. całkowitego importu do Indii. Dla porównania, w 2021 r., przed inwazją Moskwy na Ukrainę, rosyjska ropa stanowiła zaledwie 2 proc. rocznego importu Indii. Hindusi kupują na potęgę ten surowiec, bo Rosjanie dają duże upusty. Ta ropa jest tańsza od tej z Bliskiego Wschodu. A więc też Indie, podobnie jak Chiny, powstrzymują się od potępienia rosyjskiej inwazji i bezpośredniego obwiniania Rosji za to, co Moskwa nazywa specjalną operacją wojskową na Ukrainie.

## Strategiczna autonomia

W Kijowie Narendra Modi nie tylko przemawiał w imieniu 1,4 mld obywateli Indii, ale także przyniósł

Chcę zapewnić was i całą globalną społeczność, że Indie opowiadają się za suwerennością i integralnością terytorialną. Jest to dla nas najwyższy priorytet – to ważne oświadczenie Modiego wygłoszone w Kijowie nie spotkało się z przychylnym przyjęciem na Kremlu.

„przesłanie pokoju” w imieniu 120 krajów, które dzień wcześniej wzięły udział w trzecim szczycie Głosu Globalnego Południa w Indiach.

Najważniejsze słowa Modiego w Kijowie? „Chcę zapewnić was i całą globalną społeczność, że Indie opowiadają się za suwerennością i integralnością teryto-

rialną. Jest to dla nas najwyższy priorytet”. To ważne oświadczenie wygłoszone w Kijowie nie spotkało się z przychylnym przyjęciem na Kremlu.

Nie oznacza to jednak, że Indie są gotowe zrezygnować z przynoszącej wielkie korzyści ekonomiczne współpracy z Rosją; zainteresowanie Indii koncentruje się na wspólnych projektach w Arktyce, rozbudowie korytarzy logistycznych, a ostatecznie na dostępie do takich zasobów energetycznych, których import ogromnie wzrósł przez lata wojny rosyjsko-ukraińskiej.

Jednym z głównych zadań strony ukraińskiej podczas rozmów z Modim była próba przekonania indyjskich gości do rezygnacji z rosyjskich zasobów energetycznych, bo to poważnie napędza rosyjską maszynę wojenną. Nie wydaje się jednak, by Kijów coś tu osiągnął. Druga kwestia, na której zależało Zeleńskiemu, to zaangażowanie Indii do bardziej aktywnego wspierania ukraińskiej formuły pokojowej.

Indie uczestniczyły we wszystkich czterech spotkaniach przygotowawczych i Globalnym Szczycie Pokoju w Szwajcarii, ale nie podpisały wspólnego komunikatu. Zeleński zasugerował, że Indie powinny zorganizować drugi Szczyt Pokoju (obecnie mówi o tym kilka krajów). Jak na razie odpowiedź strony indyjskiej na tę propozycję nie jest znana.

## Indie nie chcą się mieszać do konfliktów

Indie nie oferują jednak swojego „planu pokojowego”, jak robią to Chiny i inne kraje, podważając wysiłki Ukrainy na rzecz zjednoczenia jak największej liczby narodów wokół poparcia ukraińskiego stanowiska w sprawie zakończenia wojny. Indie nie chcą medlować. Ich stanowisko jest takie, że nie ma rozwiązania konfliktu na polu bitwy; dialog i negocjacje są kluczem do rozwiązania problemu, a obie strony muszą się zaangażować, aby osiągnąć pokój.

Stany Zjednoczone i ich sojusznicy często skłaniali Indie do zajęcia wyraźniejszego stanowiska w sprawie wojny, ale powstrzymywali się od stosowania surowych sankcji lub innych form nacisku. Zachód postrzega Indie jako przeciwwagę dla Chin i nie chce naruszać tej równowagi. Ponadto Indie są piątą co do wielkości gospodarką na świecie i ważnym rynkiem zbytu. Dlatego wizytę Modiego w Polsce i na Ukrainie należy uznać za szukanie alibi, a nie faktyczną intencję bardziej aktywnej i pokojowej polityki Indii. ■



W przypadku stolicy lub większych miast, jak Kowno lub Kłajpeda, ceny wzrosły nawet o 15 proc. Fot. Karolina Gudžiūnienė, E

# Nieruchomości na Litwie coraz droższe. Ekspert: „Wzrost cen szybszy niż dochodów”

Antoni Radczenko

**Ceny nieruchomości na Litwie w ciągu roku wzrosły o prawie 10 procent. Ekspert od nieruchomości Zygfryd Raczkowski nie widzi podstaw do takiego skoku cenowego. I choć w eurostrefie ceny średnio spadły, to na Litwie wzrosły.**

Na początku lipca Eurostat poinformował, że ceny mieszkań i domów w strefie euro spadły o 0,4 proc. Choć biorąc pod uwagę całą Unię Europejską, to ceny wzrosły o 1,3 proc. W przypadku Litwy, w ciągu roku odnotowano wzrost cen na poziomie 9,9 proc. W przypadku stolicy lub większych miast, jak Kowno lub Kłajpeda, ceny wzrosły nawet o 15 proc. Na ogół mniej więcej do 2022 roku ceny mieszkań rosły w całej Unii Europejskiej. Od 2015 roku ceny mieszkań w strefie euro wzrosły o 40 proc., a w Unii Europejskiej o 50 proc.

Analitycy zwracają uwagę, że obecne ceny są w dużej mierze napędzane przez spekulacje i inwestycje zagraniczne. Inwestorzy, poszukując stabilnych i dochodowych miejsc do lokowania kapitału, widzą w litewskim rynku nieruchomości obiecującą okazję.

## Skąd ten wzrost?

Przedsiębiorca Zygfryd Raczkowski, który przez wiele lat pracował na krajowym rynku nieruchomości, nie bardzo rozumie, dlaczego ceny tak poszły w górę. — Szczerze mówiąc bardzo mnie dziwi, taki cenowy skok. Kiedy rosną ceny na mieszkania? Wówczas, kiedy są jakieś obiektywne przyczyny. Na przykład dynamiczny rozwój gospodarczy lub gdy banki udzielają kredytów z zerowymi albo bardzo niskimi odsetkami. Znam znajomego, który wybudował segment na sprzedaż. Początkowo chciał »



ELTA

300 tysięcy euro, teraz musiał obniżyć cenę do 275. Z moich obserwacji wynika, że raczej nikt nie szasta pieniędzmi — powiedział „Kurierowi Wileńskiemu” rozmówca.

Zygfryd Raczkowski uważa, że rosnące ceny nieruchomości mogą być sztucznie wyśrubowane. Kilka czynników sugeruje, że ceny mogą być nieco zawyżone. Po pierwsze, wzrost cen jest szybszy niż wzrost przeciętnych dochodów mieszkańców Litwy, co oznacza, że coraz mniej osób stać na zakup mieszkania. Po drugie, rosnące koszty materiałów budowlanych i pracy zwiększają ceny nowych mieszkań, co dodatkowo wpływa na ogólną sytuację na rynku. Analitycy zwracają uwagę, że obecne ceny są w dużej mierze napędzane przez spekulacje i inwestycje zagraniczne. Inwestorzy, poszukując stabilnych i dochodowych miejsc do lokowania kapitału, widzą w litewskim rynku nieruchomości obiecującą okazję. W rezultacie ceny są sztucznie podbijane przez konkurencję między inwestorami, co może prowadzić do ich wyśrubowania. — Moim zdaniem ludzie zachowawczo podchodzą do kupowania nieruchomości ze wzglę-

du na toczącą się wojnę w Ukrainie. Politycy ciągle mówią, że może dojść do kolejnego konfliktu. To ma wpływ na nastroje społeczne. Wiem, że dużo mieszkańców Litwy inwestuje w nieruchomości w Hiszpanii, na Wyspach Kanaryjskich, w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Więc nie bardzo rozumiem, skąd ten wzrost na poziomie prawie 10 procent. Oczywiście są pewne lokalizacje, gdzie nieruchomości kosztuje zawsze drogo. Na przykład na starówce — podkreślił przedsiębiorca.

### Brak presji

Szef jednego z liderów na litewskim rynku nieruchomości firmy „Hanner” Arvydas Avulis przed kilkoma miesiącami oświadczył w rozmowie z „Žinių radijas”, że nie jest teraz najlepszy czas na kupowanie i sprzedawanie mieszkań. „Mamy dosyć wysokie oprocentowanie kredytów. Dla ludzi, którzy muszą finansować odsetki, to jest duże utrudnienie” — oświadczył biznesmen.

Ekonomiści ostrzegają, że w obliczu rosnących cen nieruchomości na Litwie, zarówno nabywcy, jak i inwestorzy, powinni być ostrożni. Dla wielu kupujących, ceny nieruchomości na Litwie już teraz wydają się wyśrubowane, a dalsze wzrosty mogą jeszcze bardziej ograniczyć dostępność mieszkań. Z kolei dla inwestorów kluczowe będzie monitorowanie sytuacji na rynku i unikanie nadmiernych spekulacji, które mogą prowadzić do nieprzewidzianych strat. Podsumowując, ceny nieruchomości na Litwie są na historycznie wysokim poziomie, a rynek wykazuje oznaki przegrzania. W najbliższej przyszłości stabilizacja lub nawet spadek cen mogą stać się nieuniknione, co zmusi zarówno nabywców, jak i inwestorów do ponownej oceny swoich strategii na tym dynamicznie zmieniającym się rynku.

Szef Instytutu Badania Rynku spółki nieruchomościowej „Ober-Haus” Raimondas Reginis przyznaje, że obecnie mniej podpisuje się umów kupna-sprzedaży, jednak to nie oznacza, że ceny obowiązkowo muszą iść w dół. „Sprzedawca nie odczuwa zbyt wielkiej presji. Na rynku nie ma wielu sprzedawców, którzy

Dla wielu kupujących, ceny nieruchomości na Litwie już teraz wydają się wyśrubowane, a dalsze wzrosty mogą jeszcze bardziej ograniczyć dostępność mieszkań. Z kolei dla inwestorów kluczowe będzie monitorowanie sytuacji na rynku i unikanie nadmiernych spekulacji.

muszą szybko sprzedać mieszkanie. Większa część sprzedawców czeka na swego nabywcę. Czas oczekiwania oczywiście jest dłuższy niż kiedyś. Tym niemniej sprzedawcy znajdują się w dosyć komfortowej sytuacji” — skomentował sytuację na runku dla portalu alfa.lt ekspert. Jego zdaniem wielkie gracze na rynku nieruchomości zmieniają strategię. „Zmieniają swoje oczekiwania. Być może wcześniej chcieli sprzedać więcej obiektów i za większą cenę” — oświadczył Raimondas Reginis.

### Trzeba negocjować

Zdaniem Raczkowskiego osoba chcąca kupić mieszkanie nie powinna się śpieszyć. — Tak ceny są wysokie. Powstaje jednak pytanie, jak dalece są realne. Dlatego zawsze trzeba negocjować w sprawie ceny. Mnie się wydaje, że podczas negocjacji naprawdę można mocno obniżyć cenę — sądzi przedsiębiorca.

Z danych Eurostatu wynika, że wzrost cen odnotowano nie tylko na Litwie. Największy skok cenowy odnotowano w Bułgarii. Tutaj cena, w ciągu roku, wzrosła nawet o 18 proc. Na drugim miejscu znalazła się Polska, gdzie wzrost był na poziomie 16 proc. Na trzecim miejscu znalazł się nasz kraj. Natomiast największy spadek cenowy odnotowano w państwach najbardziej bogatych i rozwiniętych. Przykładowo w Luksemburgu ceny zmniejszyły się o 10,9 proc., w Niemczech — 5,7 proc., we Francji — 4,8 proc. ■

# Mnóstwo zalet i dwie wady.

## Wypróbowaliśmy polsko-litewski pociąg (cz. 2)

Przemysław Śliwa

Wylegiwanie się na swoim miejscu nie mogło trwać wiecznie. Przyszedł czas na największą wadę połączenia kolejowego Warszawa-Wilno, czyli na przesiadkę w Mockawie. Dalsza część podróży miała jednak pewne – w porównaniu do pierwszego odcinka – zalety.



Istotnym minusem (prócz konieczności przesiadania się) jest wyścig po bilety – popyt jest znacznie większy niż podaż

### Polski pociąg w litewskich barwach

O czasie docieram do Mockawy. Tutaj konieczna jest przesiadka do pociągu dostosowanego do rosyjskiego systemu torów obowiązującego na Litwie, Łotwie i Estonii – pozostałości po zaborze radzieckim. Choć wcześniej dowiadywałem się, że litewski skład LTG Link od razu oczekuje na pasażerów, tym razem to my musieliśmy czekać. Na szczęście czas mija szybko w serdecznej atmosferze panującej na peronie.

Słyszę rozmowy współpasażerów prowadzone po polsku i angielsku: część korzysta z połączenia, żeby z przystankiem w Wilnie dostać się do Rygi, a później kontynuować podróż do Estonii. Niektórzy do Wilna jadą dzięki PKP już kolejny raz i udzielają wskazówek dotyczących przesiadki innym. Sam odpowiadam na

pytanie podróżnych z Niemiec, dlaczego konieczna jest zmiana pociągu.

Tuż przed przyjazdem polskiej pesy w barwach LTG Link zaczyna mżyć. Na szczęście na tym się kończy i po chwili deszcz całkiem ustaje. Przy większych opadach oczekiwanie byłoby bardziej uciążliwe, bo na peronie brak zadaszenia. Trzy małe wiaty stoją po drugiej stronie, w pobliżu budynku dworca, jednak przy większej ilości bagażu przemieszczanie się między peronami byłoby niewygodne, a pod każdą z wiat zmieściłoby się po kilku pasażerów.

Poza tą niedogodnością przesiadka przebiega sprawnie, choć w powietrzu wisi atmosfera wyścigu – na odcinku litewskim nie obowiązuje rezerwacja miejsc i mimo, że dla wszystkich pasażerów miejsca wystarczyło, to każdy chciał zająć jak najlepsze lub usiąść »

razem ze swoimi towarzyszami podróży. W gorszej sytuacji byłyby osoby wymagające obecności osób asystujących, np. dzieci, osoby starsze czy z niepełnosprawnościami, które mogłyby zostać rozdzielone. Podwójna rezerwacja miejsc na odcinek i polski, i litewski byłaby przydatnym udogodnieniem.

## W polskim pociągu chłód, w litewskim – duchota

Na pokładzie litewskich linii kolejowych spędzam tylko około dwóch godzin, jednak podróż wydaje się bardziej uciążliwa. O ile w polskim pociągu co wrażliwsi pasażerowie marzli, tak w litewskim przez połowę drogi klimatyzacja nie działa i jest dość duszno. Oferta gastronomiczna jest skromniejsza niż na odcinku polskim, ale i sama podróż krótsza.

Obsługa pociągu rozdaje menu, dostępne również po zeskanowaniu kodu QR naklejonego na oparciu poprzedzającego fotela – tym razem plus dla LTG Link, bo menu udaje się wyświetlić dzięki działającemu na trasie Wi-Fi. Można zamówić kanapki czy sałatki, ku drobnemu rozczarowaniu w przeciwieństwie do polskiego „Warsa” brak jest opcji dla osób o zróżnicowanych dietach, z kolejnym posiłkiem czekam więc do samego Wilna. Ewidentnie wśród Litwinów jest mniej wegan i wegetarian. No ale był zbożowy batonik.

## Połączenie jest deficytowe, a potrzebne

Połączenie jest definitywnie potrzebne, chociaż w przeciwieństwie do autobusów jeżdżących na tej trasie, Wi-Fi jest oferowane tylko po stronie litewskiej. Internet po polskiej stronie – choć polska kolej może się pochwalić wyższymi słupkami w statystykach od litewskiej – nie był nawet oferowany.

Wracając do zalet – można i zjeść (w polskim pociągu), przekąsić (w pociągu litewskim), a też ochłodzić i ogrzać (to już w zależności od pociągu). Co jednak w czasach niekończącego się kryzysu najważniejsze – tanio! Ale też bezpiecznie



W pociągu po stronie litewskiej jedzenie można zamówić za pomocą widocznych na siedzeniach kodów QR – problemu z Wi-Fi nie odnotowałem

i przyjaźnie dla środowiska podróżować pomiędzy dwoma krajami.

Znaczne wady zauważyłem dwie: konieczność zakupu biletów z kilkutygodniowym wyprzedzeniem – przez dostępne zaledwie jedno połączenie dziennie, wolne miejsca znikają jak świeże bułeczki – oraz wymuszona przez rosyjskie tory przesiadka do litewskiego pociągu w Mockawie.

Wady nie wygrywają jednak z zaletami, takimi jak konkurencyjna cena, komfortowe warunki czy, ważniejsza dla coraz większej części społeczeństwa, świadomość niskiej emisji CO<sub>2</sub>.

Samej Mockawy do wad ani zalet nie zaliczę, była neutralna – jest tam dosłownie tylko peron, nic więcej, więc ochów-achów nie odnotowałem.

## Rail Baltica jeszcze daleko, daleko...

Podróż z pewnością ułatwi ukończenie projektu Rail Baltica, który przewiduje budowę systemu kolei dużych prędkości na torach w standardzie europejskim. Gdy projekt (i jeśli) zostanie zrealizowany, podróż z Warszawy do Wilna i vice versa będzie trwał nieco ponad 4 godziny. Porównując z obecnymi niemal 9 godzinami, to dwa razy krócej!

Znaczne wady zauważyłem dwie: konieczność zakupu biletów z kilkutygodniowym wyprzedzeniem – przez dostępne zaledwie jedno połączenie dziennie, wolne miejsca znikają jak świeże bułeczki – oraz wymuszona rosyjskimi torami przesiadka do litewskiego pociągu w Mockawie.

Ta kolej przyszłości ma połączyć największe bałtyckie miasta (Talin, Rygę, Kowno i Wilno, a później także łotewską Windawę i litewską Kłajpedę) oraz Polskę i dzięki budowie podmorskiego tunelu, Finlandię.

Planowane oddanie całej inwestycji zapowiadane było na 2030 rok, jednak mówi się o opóźnieniach. Póki co pozostaje więc liczyć na zwiększenie oferty przez dodanie kolejnych połączeń PKP i LTG między sąsiadującymi krajami.

Tymczasem – bon voyage!

Fot. autor



Koszty życia wzrosły, więc młodzież coraz częściej próbuje połączyć studia z pracą – szczególnie studenci ostatniego roku  
Fot. Dainius Labutis, ELTA

## Student na rynku pracy. Zdobywanie doświadczenia, zarabianie na własne potrzeby

Honorata Adamowicz

**Wzrost kosztów życia sprawił, że coraz więcej studentów uczy się i pracuje jednocześnie. Tym bardziej że praca na studiach to nie tylko możliwość pozyskania źródła dochodu, lecz także szansa na rozwój. Jak wygląda sytuacja na rynku pracy dla studentów?**

W tym roku system informacyjny Służby Zatrudnienia rejestruje średnio 2 tys. ofert pracy miesięcznie, w których pracodawca wskazuje na możliwość zatrudnienia studenta. Jest to 15 proc. wszystkich ofert pracy. Najpopularniejsze sektory, w których są proponowane prace dla studentów, to: działalność w zakresie usług administrowania i działalność usługowa, handel hurtowy i detaliczny, działalność zwią-

zana z zakwaterowaniem i usługami gastronomicznymi, produkcja. Najczęstsze oferty pracy dotyczą następujących zawodów: sprzedawca, sprzedawca, asystent sprzedaży, kasjer, kelner, kucharz, pracownik kuchni, barman, asystent sprzedaży detalicznej, ochroniarz, operator stacji benzynowej – wymienienia w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Inga Vegytė, rzecznik prasowy Służby Zatrudnienia.

### Pierwsza praca może być słabo płatna

W ciągu ostatnich lat łączenie pracy ze studiami stało się bardzo popularne, zwłaszcza wśród studentów ostatniego roku studiów. Wielu studentów decyduje się na podjęcie pracy, ponieważ drastycznie rosną koszty życia, a nie każdy rodzic może je pokryć.

– Wynagrodzenie zależy od funkcji oferowanej pracy, wymaga- ➤



nych kompetencji i doświadczenia. Ponieważ studenci zazwyczaj nie mają doświadczenia zawodowego, a oferowane miejsca pracy znajdują się w sektorze usług, jest bardziej prawdopodobne, że pierwsza praca będzie płatna na poziomie płacy minimalnej. Pracodawca nie może płacić mniej niż przewidziane ustawowo minimalne wynagrodzenie – zaznacza Inga Vegytė.

1 sierpnia 2024 r. 156 tys. osób było zarejestrowanych w Służbie Zatrudnienia jako bezrobotne. Spośród nich 3,6 tys., tj. 2,3 proc. wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych, to byli studenci.

Nie wszyscy studenci, którzy poszukują pracy, rejestrują się w Służbie Zatrudnienia. Prawdopodobnie korzystają też z innych sposobów poszukiwania pracy, jak: przyjaciele, znajomi, centra karier instytucji edukacyjnych, targi kariery itp.

– Pracy poszukują studenci różnych kierunków, głównie ostatniego roku. Rodzaj poszukiwanej pracy zależy od kierunku studiów. Często studenci szukają pracy w specjalnościach, które studiują, aby zdobyć doświadczenie zawodowe. Niekiedy jednak chodzi o możliwość uzyskania dodatkowego dochodu. W takim przypadku studenci szukają pracy z dopasowanymi godzinami pracy, odpowiednimi warunkami itp. Są to prace w charakterze: kelnera, kasjera, asystenta sprzedaży lub pracownika pomocniczego – mówi Inga Vegytė, rzecznik prasowy Służby Zatrudnienia.

## Kodeks pracy obowiązuje też studenta

Specjaliści Państwowej Inspekcji Pracy tłumaczą, jakie prawa mają ci, którzy chcą połączyć naukę z pracą.

Kodeks pracy stanowi, że należy szanować wybór pracownika dotyczący rozwoju zawodowego, dlatego pracodawcy muszą podejmować kroki w celu umożliwienia pracownikom podnoszenia kwalifikacji i profesjonalizmu.

Zgodnie z kodeksem i innymi przepisami prawa pracy pracodawca musi zapewnić pracownikowi możliwości szkolenia, doskonalenia zawodowego i rozwoju zawodo-

Pracodawca musi zapewnić pracownikowi możliwości szkolenia, doskonalenia zawodowego i rozwoju zawodowego. To znaczy, jeżeli pracodawca zatrudnia studenta, powinien też liczyć się z tym, że będzie musiał się on dostosowywać do harmonogramu studiów.

wego. To znaczy, jeżeli pracodawca zatrudnia studenta, powinien też liczyć się z tym, że będzie musiał się on dostosowywać do harmonogramu studiów.

Pracownicy, którzy uczestniczą w formalnych programach edukacyjnych, powinni mieć świadomość, że urlop naukowy jest przyznawany na podstawie zaświadczeń wydanych przez instytucję edukacyjną.

A więc studentowi przysługują po trzy dni kalendarzowe na przygotowanie się i przystąpienie do regularnych egzaminów; po dwa dni kalendarzowe na przygotowanie się i przystąpienie do regularnych zaliczeń; na wykonanie prac laboratoryjnych oraz na konsultacje – pracującemu studentowi pracodawca powinien zapewnić tyle dni, ile jest przewidzianych w rozkładzie zajęć. Pracodawca powinien także przeznaczyć 30 dni kalendarzowych na ukończenie i obronę prac dyplomowych (licencjackich, magisterskich), rozpraw doktorskich i projektów artystycznych; oraz 6 dni kalendarzowych na przygotowanie i przystąpienie do egzaminów państwowych (końcowych).

## Pracodawca musi dostosować grafik

Ieva Piličiauskaitė-Dulkė, główny inspektor pracy, zwraca uwagę, że pracownicy muszą otrzymać co najmniej połowę średniego wynagrodzenia za urlop naukowy w wymiarze do 10 dni roboczych w roku

roboczym, ale tylko wtedy, gdy ich stosunek pracy z pracodawcą trwa dłużej niż pięć lat.

W okresie studiów i poza nim pracownik i pracodawca mogą ustalić konkretne ustalenia dotyczące czasu pracy. Przykładowo pracownik może wystąpić do pracodawcy o indywidualny rozkład czasu pracy w przypadku łączenia pracy ze studiami. W takim przypadku pracownik i pracodawca powinni uzgodnić konkretny harmonogram pracy, określający dni i godziny tygodnia.

Jednak w każdym przypadku pracodawca musi spełnić prośbę pracownika o udzielenie urlopu na naukę pracownikowi, który studiuje bez przerywania pracy, łącząc urlop wypoczynkowy z czasem spędzonym na egzaminach, przygotowaniu pracy dyplomowej – licencjackiej lub magisterskiej, pracy laboratoryjnej i konsultacjach.

## Szkolenia, praktyki, umowy

Oprócz szkolenia i urlopu wypoczynkowego istnieje możliwość zawarcia umowy o praktykę zawodową. Umowa ta jest zawierana wtedy, gdy studiująca osoba wykonuje pracę mającą na celu zdobycie kwalifikacji w danym zawodzie, ponieważ studia polegają na tym zawodzie.

Umowa o praktykę zawodową jest zawierana na czas określony i może trwać maksymalnie 6 miesięcy, chyba że umowa o praktykę zawodową jest połączona z prawnie wiążącą umową szkoleniową dotyczącą szkolenia formalnego lub pozaformalnego. W takim przypadku można uzgodnić dłuższy okres szkolenia.

Bardzo ważne jest wiedzieć, że praktykant powinien otrzymywać wynagrodzenie przewidziane w umowie o praktykę zawodową za czas faktycznie przepracowany, które nie może być niższe niż wynagrodzenie przewidziane w litewskiej ustawie o minimalnym wynagrodzeniu miesięcznym lub minimalnej stawce godzinowej zatwierdzonej przez rząd Republiki Litewskiej. ■

# Setne urodziny rodowitej wilnianki. „W życiu wszystko jest ważne”

Rozmawiała Anna Pieszko

Z naszą Szanowną Jubilatką spotykamy się w przededniu wyjątkowej daty — 6 września Pani Janina Gieczewska z domu Tumaszówna obchodzić będzie setne urodziny. Wilnianie znają Ją jako osobę oddaną polskim sprawom.



„Miłość, przyjaźń, szacunek, wzajemne zrozumienie to są skarby nieocenione, o które stale trzeba dbać, strzec ich, a przyniosą to, co nazywamy radością życia” — mówi Janina Gieczewska **Fot. archiwum prywatne**

Nasza rozmówczyni zawodowo przez 30 lat redagowała podręczniki dla uczniów polskich szkół w Państwowym Wydawnictwie Literatury Pedagogicznej, przemianowanym później na wydawnictwo „Świesa”. Przez szereg lat była zaangażowana społecznie, działając m.in. w Zarządzie Miejskim Związku Polaków na Litwie, Fundacji Kultury Polskiej im. Józefa Montwiła, Wileńskim Towarzystwie Dobroczynności, a od 2003 do 2019 roku po swoim zmarłym mężu Romualdzie Gieczewskim objęła funkcję przewodniczącej Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty Więźniów Politycznych i Zesłańców.

**Przed rokiem rozmawiałam z Panią z okazji 99. Pani urodzin. Dziś chcę zapytać, jak minął okres oczekiwa-**

**nia na piękną, okrągłą datę, której może pozazdrościć wielu seniorów.**

Muszę powiedzieć, że setny rok minął dosyć szybko, a 6 września nie za górami. Spotkam się z przyjaciółmi i znajomymi w Domu Kultury Polskiej, żeby wspólnie uczcić ten wyjątkowy, niepowtarzalny dzień mego stułetniego życia.

Wprost nie chce mi się wierzyć, że przestąpienie progu nowego okresu wkrótce stanie się faktem i że dotyczy to właśnie mnie.

**Sto lat życia — to mało czy dużo?**



Sto lat to bardzo dużo, to wiek, to stulecie! Moją setkę można by podzielić na 3 okresy po 33 lata każdy, żeby łatwiej było przypomnieć i „uporządkować” wszystko, co zostało jeszcze w głowie i sercu.

Pierwszy okres to dzieciństwo i młodość, drugi – to wiek dojrzały, dom, rodzina, praca, i wreszcie trzeci okres, oficjalnie nazywany „zasłużonym odpoczynkiem”. W moim przypadku powinien mieć jednak inną nazwę, ponieważ wypełniony był pracą społeczną. Tak się złożyło, że był to okres wielkich przemian społeczno-politycznych. Rok przedjubileuszowy upłynął więc na oczekiwaniu i wspomnieniach, których naprawdę jest dużo.

**Zawsze Pani podkreślała, że wielką Pani miłością jest Wilno.**

Moje Wilno to przedwojenne Wilno. Domy były drewniane, w każdym były piece, w których paliło się zimą drewnem lub węglem. W kuchni również paliło się drewnem, bo elektryczności nie było. Do oświetlenia służyły lampy naftowe. Wieczorem rodziny zasiadały przy jednym stole. Dzieci odrabiały lekcje, ojciec czytał gazetę, a mama szyła.

Wielkim wydarzeniem było pojawienie się radia, które urozmaiciło życie każdej rodziny. Mój tata również kupił radio kryształkowe. Transmisje były ciekawe, dostosowane do wieku i zainteresowań, dla dorosłych i młodzieży, żołnierzy i rolników.

Pomimo że nie miałam rodzeństwa, nigdy nie zaznałam goryczy samotności. Zawsze czułam się bezpieczna najpierw pod opieką kochających rodziców, a później męża. Z Romualdem przeżyliśmy prawie 50 lat, dzieląc radości i smutki, jakie zsyłał nam los.

Dobrze pamiętam wielką powódź w Wilnie 1931 r., kiedy po ulicach ludzie pływali łódkami. Wilia zatopiła wtedy podziemia katedry, po czym odnalezione zostały groby królewskie i szczątki Barbary Radziwiłłówny. Ofiarą tej powodzi był Mieczysław Dordzik, który rzucił się ratować żydowskie dziecko, które wpadło do wody. Nie widziałam tego na własne oczy, ale pamiętam ogromne poruszenie ludzi i atmosferę tamtych chwil. Zapamiętałam również pogrzeb Józefa Piłsudskiego w 1936 roku, widziałam cały kondukt.

Obecnie miasto mocno się zmieniło, urbanizacja zabrała mojemu Wilnu czar jego drewnianych, niegdyś pięknych domów na Zwierzyncu, Antokolu i Zarzeczcu, otoczonych zielenią bżów i jaśminów. Zniknęły przytulność i zacisze, zniknęły też ogródki pełne peonii, lilii i nasturcji, zniknęły małe uliczki, zaułki. Według planów nowych architektów jak grzyby po deszczu wyrosły domy wielopiętrowe i wieżowce. Dawne Wilno znikło i teraz prawie go nie ma. Mamy stolicę Vilnius, pełną nowych ogromnych nowoczesnych budowli, w tym domów szklanych i niezliczoną liczbę obiektów komercyjnych, ale to stare Wilno z mego dzieciństwa i młodości pozostało w mojej pamięci i sercu.

**W której dzielnicy Wilna Pani wyrosła?**

Pochodzę z wileńskiej dzielnicy Rossa. Mój ojciec Jan Tumasz pracował na kolei, mama Franciszka, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, zajmowała się wyłącznie domem i moim wychowaniem. Przed wojną wlnianie często zmieniali mieszkania. Była to sprawa dość łatwa do zrealizowania – może dlatego, że ludzie nie mieli zbyt wiele mebli do przewiezienia, a może chodziło o ceny wynajmu, czy też lubili zmieniać miejsce zamieszkania. My również przeprowadzaliśmy się. Najpierw Rossa, potem ul. Jeruzolimską, potem Bobrujską, na koniec, w 1929 r. przeprowadzka do własnego domku przy zaułku Listopadowym. Ziemię trzeba było



Janeczka Tumaszwówna w wieku dwóch lat  
Fot. archiwum prywatne



Janusia Tumaszwówna w wieku 19 lat  
Fot. Bolesława Zdanowska

wykupić u Barbary Puszkinowej, właścicielki majątku w Markuciacach. Zachowane dokumenty kupna-sprzedaży dokładnie świadczą, jak ta transakcja była przeprowadzona. Pani Puszkinowa była synową Aleksandra Puszkinina, żyła ona do 1935 r. Podobno jeździła dorożką »

po ulicy Subocz i wszyscy okoliczni mieszkańcy ją znali.

Tak więc moje dzieciństwo minęło w cichym przytulnym domku. Dzięki wielkiej pracowitości moich rodziców dom przekształcił się w nasz „pałacyk” otoczony kwiatowym ogródkiem.

Z rozrzewnieniem wspominam swoich rodziców, którzy byli dla mnie wzorem. Byli mądrzy, zrównoważeni, tolerancyjni i inteligentni. Czytali gazety, chodzili do teatru, słuchali radia, które w tamtym czasie było jeszcze rzadkością.

**Jako nastoletnia dziewczyna była Pani naocznym świadkiem wielu wydarzeń historycznych: przeżyła Pani początek wojny i grozę pierwszych bombardowań miasta. Doświadczyła Pani kolejnych okupacji, sowieckiej i niemieckiej. Była Pani świadkiem operacji „Ostra Brama” w lipcu 1944 roku i ponownego wkroczenia wojsk sowieckich. Zapewne również Pani rodzice rozważali dylemat: czy pozostać w nowej rzeczywistości ustrojowej i państwowej, czy też podążyć wspólnie z innymi rodakami do Polski...**

Wojna i przeżycia z nią związane, wstrząsy, straty nie ominęły nas. Zmiany władzy, nowe języki państwowe, nowe narzucone nam zwyczaje, nowe warunki bytowania – wszystko to było naszym udziałem.

Kiedy 1 września 1939 roku rozpoczęła się wojna, miałam 15 lat. Byłam uczennicą trzeciej klasy Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej. Tak silne przeżycia pozostają w pamięci na całe życie. Mimo upływu lat pamiętam ten okres od 1 do 17 września, kiedy Polska znów straciła wymarzoną niepodległość. Bardzo przeżywaliśmy upadek Westerplatte. Płakali wszyscy: i dorośli, i dzieci. Straszną wiadomością była też ta, że od Wschodu napadł na Polskę Związek Radziecki.

Po wojnie trzeba było jeszcze przeżyć obłudną akcję nazywaną „repatriacją”. Ludzie ze łzami opuszczali gniazda rodzinne z nikłą nadzieją, że może powrócą... Nie powrócili. Trzeba było urządzać życie od nowa w nowych warunkach. My jednak tu,

na Litwie, przetrwaliśmy i zwyciężyło przywiązanie do ziemi ojczystej, gdyż rozstanie z nią było nie do pomyslenia. Ja i moja rodzina nigdy nie żałowałam podjętej decyzji, żeby w Wilnie pozostać „na dobre i na złe”.

Choć czasy były nowe i warunki życia nowe, to udało mi się czas wykorzystać jak najlepiej. Skończyłam wyższe studia na Uniwersytecie Wileńskim i w 1951 r. otrzymałam dobrą, ciekawą pracę. Przez 30 lat pracowałam w dziedzinie oświaty. Wielkim szczęściem, uważam, było to, że była to praca w języku ojczystym i dla do-

Mimo upływu lat pamiętam ten okres od 1 do 17 września, kiedy Polska znów straciła wymarzoną niepodległość. Bardzo przeżywaliśmy upadek Westerplatte. Płakali wszyscy: i dorośli, i dzieci. Straszną wiadomością była też ta, że od Wschodu napadł na Polskę Związek Radziecki. »



Janka z rodzicami przy kościele Misjonarzy po ceremonii srebrnych zaślubin Jana i Franciszki Tumaszków w 1948 r. Fot. archiwum prywatne

bra rodaków. Szkół z polskim językiem nauczania na Wileńszczyźnie w okresie powojennym było dużo i zapotrzebowanie na podręczniki do nauki stabilne. Redakcja podręczników istniała ponad 50 lat, ale jeszcze nie doczekała żadnej edycji o jej dorobku i pracownikach i ich długoletniej pracy dla polskiej mniejszości na Litwie.

**Mimo to, że w Pani życiu nie brakło naprawdę trudnych chwil i wydarzeń, udało się Pani zachować niezachwianą pogodę ducha i radość życia. Co daje Pani wewnętrzny spokój i dobry humor?**

Jeżeli chodzi o mój zrównoważony charakter, to myślę, że cechy szczególne każdy z nas ma zakodowane już od urodzenia. Zawsze byłam spokojna i poważna. Myślę, że dużą rolę w kształtowaniu charakteru odgrywają rodzice, szkoła, a także otoczenie.

**Co w Pani życiu jest najważniejsze?  
Co w ogóle w życiu jest ważne?**

Najważniejsze jest wychowanie człowieka, który ma zasady. Mnie zawsze interesowała strona moralna każdego człowieka.

Myślę, że kryterium ważności dla każdego z nas jest inne i wspólnego mianownika tu nie ma. Dla mnie w życiu wszystko było ważne: i zdrowie, i nauka, i praca, i dom, i rodzina, a także kontakty z ludźmi, współżycie z otoczeniem. Pomimo że nie miałam rodzeństwa, nigdy nie zaznałam goryczy samotności. Zawsze czułam się bezpieczna najpierw pod opieką kochających rodziców, a później męża. Z Romualdem przeżyliśmy prawie 50 lat, dzieląc radości i smutki, jakie zsyłał nam los. Tych pierwszych było jednak więcej, bo umieliśmy cieszyć się i zadowalać tym, co nas spotykało, nie żądając od życia zbyt wiele. Miłość, przyjaźń, szacunek, wzajemne zrozumienie to są skarby nieocenione, o które stale trzeba dbać, strzec ich, a przyniosą to, co nazywamy radością życia.

...Tak żyjąc ani się obejrzałam, że już tyle lat minęło i doczekałam kolejnego jubileuszu...

**Dziękuję bardzo za rozmowę.** ■

Z okazji wyjątkowej daty – setnej rocznicy urodzin –  
Dostojnej Jubilatce

### **Pani Janinie Gieczewskiej**

serdeczne życzenia nieustającej pogody ducha i energii na kolejne lata,  
dobrego zdrowia oraz wielu powodów do radości  
z wyrazami szczerego szacunku i uznania

**składa zespół Kuriera Wileńskiego**



„Z Romualdem przeżyliśmy prawie 50 lat, dzieląc radości i smutki, jakie zsyłał nam los” – mówi Pani Janina. Zdjęcie z 1965 roku **Fot. archiwum prywatne**

# „Szuba” i chłodnik to nie wszystko! Czyli setki zastosowań niedocenionego warzywa

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

Kolejny wspaniały przedstawiciel świata warzyw, który już od dawna podbił kulinarny Olimp i nie zamierza go opuścić, ponieważ ciągle zaskakuje nas nieoczekiwanymi możliwościami kulinarnymi.



Buraki są bardzo uniwersalne – i przygotowane na różne sposoby mogą tak różnie smakować, że trudno uwierzyć, że to jest to samo warzywo! **Fot. Adobe Stock**

## Praktycznie

Buraki są dostępne w handlu przez cały rok, ale sezon na lokalne odmiany rozpoczyna się na początku lipca. Zbieramy buraki całe, bez plam, gładkie. Mogą być okrągłe, mogą być wydłużone. Buraki długie mają łagodniejszy smak i doskonale nadają się do spożycia na świeżo, odmiana „Cylindra” jest bardzo dobrze znana i lubiana – za swój bardzo intensywny kolor, delikatny i słodki miąższ. Kupując buraki z botwiną, ta ostatnia musi być niepomarszczona i jędrna.

Nie wyrzucamy, dusimy, gotujemy, wykorzystujemy jako nadzienie do ciast. Buraki przechowujemy w miejscu chronionym przed światłem, w chłodnym miejscu. Najlepiej w papierowej torbie, nie dopuszczając do wyschnięcia. Gotujemy: zupa o najpiękniejszym kolorze, czyli chłodnik litewski, kiszone buraki, zakwas buraczany, barszcz, śledzie z buraczkami, tak zwana „szuba”, sałatki przeróżniejsze w tym i z gotowanych buraczków jak i ze świeżych, buraczki duszone, risotto, carpaccio z buraczków, ciasta z bu-

raczkami, botwinka, ciasta i pierogi z botwiną.

## Porady najróżniejsze

Buraki lepiej przygotowywać w rękawiczkach medycznych. Buraki lepiej gotować w nieosolonej wodzie, pod przykryciem. Skórka z gotowanego buraka łatwo schodzi po naciśnięciu palcem. Aby burak nie stracił koloru, należy go przed gotowaniem dobrze umyć, ale nie można odciąć ani ogona, ani korzeni, wówczas nie ma potrzeby

dodawania kwasu w trakcie gotowania. Buraki można nadziewać, dusić, smażyć na patelni, a nawet dodawać do dań na słodko – ciast, lodów. Nie zapomnij, że buraki można jeść na świeżo. Do sałatki zetrzyj buraki na drobnej tarce, dodaj jabłko, seler, marchew, kapustę kiszoną lub ogórki, czosnek – co tylko masz pod ręką, dopraw olejem lnianym i ciesz się cudownie zdrową i smaczną sałatką. Kiedy mamy czas, trzemy na tarce buraka surowego, wkładamy do torby lub pojemnika do zamroze- ➤

## Ciasto „Burak”

### Składniki:

- Około 500 g surowych, obranych buraków
- 250 g czekolady
- 200 g cukru
- 100 ml oleju o zapachu neutralnym
- 3 duże jajka
- 150 g mąki
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia

### Na polewę:

- 150 g czekolady
- 50 g masła
- 50 g śmietanki

- Buraki zetrzyj na tarce o drobnych oczkach, następnie odciśnij nadmiar soku, tak aby wyszło 250 g masy.
- Czekoladę połam na kawałki. Rozpuść czekoladę, cukier i olej do momentu, aż masa będzie jednolita. Wystudź.
- Do masy dodaj 3 żółtka, zmiksuj, dodaj buraki, wymieszaj dobrze. Mąkę wymieszaj z proszkiem do pieczenia, przesiej. Dodaj w trzech partiach, ciągle mieszając.
- Białka ubij na sztywno i wmieszaj do masy też w trzech krokach.
- Przełóż masę do dużej keksówki lub okrągłej formy o średnicy 22 cm i piecz przez ok. 50-60 minut w 180°C do suchego patyczka. Studź przez dziesięć minut w formie, następnie wybierz z foremki i studź na kratce.
- Składniki na polewę rozpuść razem i rozsmaruj na cieście. Nałóż na już zimne ciasto, chwilę poczekaj, aż polewa się lekko zetnie.

## Buraczki na ciepło z cytrusami

### Składniki:

- 8 małych czerwonych buraczków;
- 3 łyżki cukru;
- 3 łyżki sklarowanego masła;
- sok z 1 cytryny;
- sok z 1 pomarańczy;
- 2 pomarańcze lub 4 soczyste mandarynki;
- sól i pieprz;

### Przygotowanie:

- Upieczone buraczki wystudź, obierz i pokrój na ósemki.
- Pomarańcze lub mandarynki umyj, starannie obierz ze skórki, także i z białego albedo, a następnie podziel na cząstki.
- W płaskim rondlu rozpuść masło, włóż do niego kawałki buraków, dodaj cukier oraz sok z cytryny i pomarańczy. Smaż, mieszając, aż powstający syrop zgęstnieje i oblepi buraki. Dopraw do smaku solą i pieprzem.
- Tuż przed zdjęciem z ognia włóż cząstki pomarańczy lub mandarynek, dobrze podgrzej i od razu podawaj.

Buraki lepiej gotować w nieosolonej wodzie, pod przykryciem. Skórka z gotowanego buraka łatwo schodzi po naciśnięciu palcem. Aby burak nie stracił koloru, należy go przed gotowaniem dobrze umyć, ale nie można odciąć ani ogona, ani korzeni, wówczas nie ma potrzeby dodawania kwasu w trakcie gotowania.

nia i zamrażamy. W razie potrzeby możemy szybko ugotować barszcz. Skórka gotowanego buraka jest lekko pomarszczona, łatwo ją usunąć palcami. Buraki można schłodzić w wodzie z lodem — łatwiej się obierają. Buraki pieczone w piekarniku są wyjątkowo smaczne. Zawij je w folię aluminiową. Pieczenie powinno zająć co najmniej godzinę. Nie zapominaj, że liście buraków są doskonałym surowcem do przygotowania sałatek, przypraw, gulaszy, zup i nadzienia do ciast.

### Jak upiec buraki

Pieczenie buraków w piekarniku — to jest sposób łatwy i prawie nie wymaga nakładu pracy. Buraki pieczone są o smaku intensywnym i nie tracą barwy. Wybierz zdrowe, jędrne i nieuszkodzone buraki jednakowej wielkości. Buraki pieczone w całości, nie kroimy. Dobrze je wymyj, wyszoruj i zawij do folii aluminiowej. Resztę zrobi za Ciebie piekarnik. Ile piec buraki? W zależności od rozmiarów buraków pieczenie może zająć od 45 do 90 minut przy temperaturze nie niższej niż 170. Ze względów oszczędnościowych buraki najlepiej piec z czymkolwiek. To znaczy, że szukamy „kompaniona”. Odpalenie piekarnika tylko dla kilku buraków raczej

nie jest z kategorii oszczędnej. Pieczemy ziemniaki, kurczaka, inne warzywa to i wkładamy razem zawinięte w folię buraki. Natomiast, jeśli pieczemy większą ilość buraków, możemy je ułożyć w brytfance z pokrywką lub całą brytfankę szczelnie przykryć folią. Jeśli razem zawiniemy rozgnieciony ząbek czosnku, gałązkę tymianku lub rozmarynu otrzymamy dodatkowe smaki. W przypadku naczynia należy ułożyć jedną warstwę. Jeśli buraki będą ułożone jedno na drugim to część z nich może pozostać surowych. Czy buraki już się upiekły, można sprawdzić wąskim nożem lub drewnianym szpikulcem — powinny lekko wchodzić w warzywo. Przez folię, rozwijać nie trzeba. Po wyjęciu buraków z piekarnika i kilkuminutowym ostygnięciu możesz obierać je ze skórki. Jeśli będziesz przechowywać je trochę dłużej, to ubieraj je przed spożyciem.

### Najlepsze połączenia smakowe

- Pomarańcza • Łosoś • Feta • Śmietana • Suszona śliwka • Czekolada • Ser kozi • Czosnek • Przetwory pomidorowe • Grzyby leśne • Czerwona cebula • Ocet balsamiczny • Śledź • Jabłka • I wiele innych smacznych produktów! ■



Warto wcześniej przemyśleć, jak dotrzeć na miejsce, aby uniknąć niepotrzebnego stresu związanego z nieznaną drogą. F

## Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego: jak przygotować dziecko i siebie na ten wyjątkowy dzień?

Anna Pawłowicz-Janczys

**Pierwszy dzień szkoły, zwłaszcza dla pierwszoklasistów, to wyjątkowe wydarzenie zarówno dla dzieci, jak i ich rodziców**

Rozpoczęcie roku szkolnego to symboliczny moment, który wyznacza początek nowego etapu w życiu dziecka – nie tylko edukacyjnego, ale także społecznego i emocjonalnego. Aby ten dzień przebiegł spokojnie i radośnie, warto zadbać o odpowiednie przygotowanie.

### Przygotowania praktyczne

Aby uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego przebiegła bez zbędnego stresu, kluczowe jest wcześniejsze zadbanie o kwestie organizacyjne, które pomogą stworzyć spokojną atmosferę zarówno dla dziecka, jak i dla rodziców. Pierwszym krokiem jest spraw-

dzenie dokładnej godziny rozpoczęcia uroczystości. Ważne, aby skontaktować się ze szkołą lub sprawdzić oficjalne komunikaty na stronie internetowej placówki. Znajomość precyzyjnej godziny pozwoli lepiej zaplanować poranek i uniknąć nerwowych sytuacji związanych z pośpiechem. Ustalenie czasu umożliwi również dokładne zaplanowanie innych czynności, takich jak przygotowanie śniadania czy pakowanie niezbędnych rzeczy.

Kolejnym ważnym elementem przygotowań jest odpowiedni wybór stroju zarówno dla dziecka, jak i rodzica. Dzieci, a zwłaszcza pierwszoklasiści, są zazwyczaj podekscytowane swoim „pierwszym szkolnym

strojem”. Warto zadbać o to, aby był on elegancki, ale jednocześnie wygodny. W przypadku szkół, które wymagają mundurka, konieczne jest wcześniejsze sprawdzenie, czy mundurki jest odpowiednio dopasowany i w dobrym stanie. Dzieci, które czują się pewnie w swoim stroju, będą miały więcej odwagi w obliczu nowego wyzwania. Rodzice również powinni wybrać schludne i komfortowe ubrania, które podkreślą doniosłość uroczystości, a jednocześnie pozwolą czuć się swobodnie.

Ważnym krokiem jest również dokładne zaplanowanie trasy do szkoły. Jeśli to pierwszy raz, gdy dziecko udaje się do nowej placówki, warto >>





ot. Adobe Stock

wcześniej przemyśleć, jak dotrzeć na miejsce, aby uniknąć niepotrzebnego stresu związanego z niezajomością drogi. Przygotowanie trasy z wyprzedzeniem pomoże zachować spokój i zapewni punktualne dotarcie na uroczystość. Szczególnie istotne jest, aby wyjść z domu odpowiednio wcześniej, by nie wpadać w panikę z powodu ewentualnych niespodziewanych sytuacji na drodze. Uniknięcie pośpiechu pozwoli zarówno dziecku, jak i rodzicom rozpocząć dzień w spokojnej atmosferze, co znacząco wpłynie na przebieg całego wydarzenia.

### Stwórz pozytywną atmosferę w domu

Atmosfera w dniu rozpoczęcia roku szkolnego odgrywa kluczową rolę w tym, jak dziecko przeżyje ten wyjątkowy moment. Dzieci często przejmują emocje rodziców, dlatego pozytywne nastawienie w domu pomoże im podejść do nowej sytuacji z radością i entuzjazmem. Ważnym elementem jest rozmowa na temat tego, co czeka dziecko w szkole. Warto wytłumaczyć

mu, jak będzie przebiegać uroczystość, kto tam będzie i co dokładnie się wydarzy. Opowiedz o swoich własnych, pozytywnych wspomnieniach z czasów rozpoczęcia szkoły, co może dodać dziecku otuchy i zmniejszyć jego obawy. Podkreśl, że to doskonała okazja do poznania nowych kolegów, koleżanek oraz nauczycieli, co sprawi, że pierwszy dzień będzie bardziej ekscytujący niż stresujący.

Warto także wprowadzić mały rodzinny rytuał, który uczyni ten dzień wyjątkowym. Może to być wspólne śniadanie, wypicie gorącego kakao w domu czy krótki spacer przed wyjściem do szkoły. Tego rodzaju małe gesty pomagają budować więź rodzinną i dodają dziecku poczucia bezpieczeństwa w obliczu nowego wyzwania. Rytuały, nawet te najprostsze, sprawiają, że dziecko czuje się bardziej zrelaksowane i pewne siebie.

Niezwykle istotne jest również unikanie pośpiechu. Nadmierny stres związany z szybkim przygotowaniem może odbić się negatywnie na nastroju zarówno dziecka, jak i rodziców. Warto obudzić się wcześniej niż zwykle, aby mieć wystarczająco dużo czasu na spokojne przygotowanie. Daj dziecku chwilę na wybór ulubionych dodatków do stroju, krótką zabawę, co pozwoli mu oswoić się z nadchodzącym dniem. Takie podejście zapewni spokojny, radosny początek dnia, który dziecko zapamięta z uśmiechem na twarzy.

### Jakie nastawienie warto przyjąć?

Ważne jest, aby zarówno rodzice, jak i dziecko przyjęli odpowiednie nastawienie do tego wyjątkowego dnia. Dla wielu pierwszoklasistów pierwszy dzień szkoły jest dużym wyzwaniem, dlatego kluczowe jest wsparcie emocjonalne. Warto skupić się na tym, by podkreślać pozytywne aspekty rozpoczęcia nauki. Przedstaw uroczystość jako radosny moment, który otwiera drzwi do nowej przygody. To czas nawiązywania nowych znajomości, odkrywania nieznanych rzeczy i stawiania pierwszych kroków w świecie edukacji. Zachęć dziecko, aby cieszyło się z nadchodzących zmian i dostrzegało w nich okazję do rozwoju.

Równie ważne jest, aby rodzic akceptował emocje dziecka, które mogą

Daj dziecku chwilę na wybór ulubionych dodatków do stroju, krótką zabawę, co pozwoli mu oswoić się z nadchodzącym dniem. Takie podejście zapewni spokojny, radosny początek dnia.

być bardzo zróżnicowane — od ekscytacji po niepokój. Dziecko może obawiać się nowego środowiska, dlatego warto być otwartym na rozmowę o jego uczuciach. Jeśli pojawią się wątpliwości czy lęki, nie należy ich ignorować. Zamiast tego warto porozmawiać, zapewniając dziecko o pełnym wsparciu i zrozumieniu, co pomoże mu lepiej poradzić sobie z nową sytuacją.

Twoje własne nastawienie również ma ogromny wpływ na dziecko. Im bardziej będziesz spokojny i pozytywnie nastawiony, tym większe szanse, że dziecko również poczuje się bezpieczne i gotowe do stawienia czoła wyzwaniom, jakie niesie pierwszy dzień szkoły. Twój uśmiech i opanowanie będą dla dziecka sygnałem, że wszystko jest w porządku, co pozwoli mu podejść do nowego etapu z większą pewnością siebie.

Rozpoczęcie roku szkolnego, jest ważnym momentem w życiu dziecka i rodziny. Dobre przygotowanie logistyczne, odpowiednia atmosfera w domu oraz właściwe nastawienie mogą sprawić, że ten dzień będzie pełen radości i pozytywnych emocji. To okazja do budowania wspólnych wspomnień, które pozostaną z dzieckiem na długie lata. Warto więc pamiętać, że choć ten dzień to oficjalny początek edukacji szkolnej, jest to także moment symboliczny — pierwszy krok na drodze do nowych przyjaźni, doświadczeń i rozwoju.

Z tej okazji życzę wszystkim przyszłym pierwszoklasistom, aby pierwszy dzień w szkole był pełen uśmiechów, ciekawych przygód i nowych znajomości.

Droży rodzice, życzę wam spokoju i dumy z tego, jak wasze dzieci wkraczają w nowy etap życia. ■



2 września 2018 roku, przed modlitwą Anioł Pański, papież Franciszek powiedział: „Jezus zajmuje się ważną kwestią dla nas wszystkich wierzących: autentyczności naszego posłuszeństwa słowu Bożemu, wbrew wszelkiemu skażeniu światem lub formalizmowi legalistycznemu” Fot. EPA-ELTA

# 1 września 2024, Dwudziesta Druga Niedziela Zwykła

Tomasz Snarski

**LITURGIA SŁOWA:** I czytanie Pwt 4, 1-2. 6-8; Ps 15 (14), 1b-2. 3 i 4b. 4c-5 (R.: por. 1b); II czytanie Jk 1, 17-18. 21b-22. 27; Ewangelia Mk 7, 1-8a. 14-15. 21-23

## Ewangelia

U Jezusa zebrali się faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nieobmytymi rękami. Faryzeusze bowiem – i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych – nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając piętę. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, dopóki się nie

obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Dlaczego Twój uczeń nie postępuje według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?»

Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem

swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”. Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji».

Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: «Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego »

pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym».

## Wokół liturgii Słowa

Co czyni człowieka nieczystym? Co powoduje, że oddalamy się od Boga? Co jest ważniejsze: miłość czy prawo? By sobie na te pytania odpowiedzieć, trzeba jednak nie tyle szukać rozwiązania na zasadzie alternatywy rozłącznej między miłością a prawem (albo-albo), co raczej zwrócić uwagę na to, czym tak naprawdę jest Boże prawo i jaka jest jego podstawa. Często bowiem zapominamy, że Boże prawo nigdy nie jest przeciwne miłości, a jeśli ktoś by je tak interpretował, to chybia celu, dla którego zostało ono przez Boga ustanowione.

Co więcej, trzeba być bardzo ostrożnym, by nie wykorzystywać autorytetu Bożego prawa dla tworzenia norm, które z Bożej woli nie wynikają. Albo jeszcze gorzej: by znosić Boże prawo ludzką interpretacją.

O takich zagrożeniach mówi nam dzisiejsza scena zapisana w Ewangelii wg świętego Marka. Jezus przestrzega przed obłudą i tylko pozornym posłuszeństwem Bożemu prawu, podczas gdy w rzeczywistości faryzeusze i uczeni w Piśmie, powołując się na Pana Boga, tak naprawdę chcieli uszanowania, obowiązywania i przestrzegania norm, które z Bożej woli nie wynikały. I druga niebezpieczna sytuacja: skupienie się przez nich wyłącznie na tradycji, zyczących, literze prawa, bez ich wypełnienia właściwą treścią, bez patrzenia nań z Bożej perspektywy, bez optyki miłości. I nie chodzi tu to, jakoby miłość znosiła prawo, zmierzała do pobłażliwości czy bylejakości. Wręcz przeciwnie, to stosowanie prawa bez uwzględnienia miłości prowadzi do zniszczenia prawa, jego właściwej treści i funkcji.

Podobnie złudne jest ograniczanie się przez nas do rytuałów czy tradycji bez przemiany serca. Czy wystarczy „obmyć ręce”, czy trzeba raczej otworzyć się na Bożą miłość? Dzisiaj otrzymujemy przestrożę przed oszukiwaniem samych siebie; przed sytuacją, w której tylko udajemy, a nie stajemy w prawdzie.

Warto dzisiaj przywołać krótkie rozważania papieża Franciszka wokół odczytywanego dzisiaj w liturgii słowa fragmentu Ewangelii wg św. Marka.

2 września 2018 roku, przed modlitwą Anioł Pański, papież Franciszek powiedział: „W dzisiejszym fragmencie (por. Mk 7,1-8,14-15.21-23) Jezus zajmuje się ważną kwestią dla nas wszystkich wierzących: autentyczności naszego posłuszeństwa słowu Bożemu, wbrew wszelkiemu skażeniu światem lub formalizmomu legalistycznemu. Opis zaczyna się od zastrzeżenia,

jakie uczeni w Piśmie i faryzeusze skierowali do Jezusa, oskarżając Jego uczniów, że nie przestrzegają nakazów rytualnych zgodnie z tradycją.

W ten sposób rozmówcy zamierzali zaatakować wiarygodność i autorytet Jezusa jako Nauczyciela, bo mówili „Ten nauczyciel pozwala, aby uczniowie nie wypełniali nakazów tradycji”. Ale on odpowiedział: „Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: «Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czci na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi»” (ww. 6-7). Jasne i mocne słowa! „Obłudnik” to, że tak powiem jedno z najmocniejszych określeń, jakich Jezus używa w Ewangelii.

A wypowiada je, zwracając się do nauczycieli religii, uczonych w Prawie, znawców Pisma św.: obłudnicy – mówi Jezus. Jezus rzeczywiście chce wstrząsnąć uczonymi w Piśmie i faryzeuszami ze względu na błąd, w który popadli, to znaczy uchylania woli Boga, zaniedbując przykazania, aby przestrzegać ludzkich tradycji. Reakcja Jezusa jest surowa, ponieważ chodzi o wielką stawkę: chodzi o prawdę relacji człowieka z Bogiem, o autentyczność życia religijnego. Obłudnik jest kłamcą, nie jest autentyczny. Także i dzisiaj Pan

Benedykt XVI: „To, czego człowiek najbardziej potrzebuje, nie może być zagwarantowane przez prawo. By mógł on cieszyć się pełnią życia, potrzebuje czegoś głębszego, co może mu być dane tylko darmo; moglibyśmy powiedzieć, że człowiek żyje miłością, którą może mu dać jedynie Bóg, bo stworzył go na swój obraz i podobieństwo”.

zachęca nas, abysmy unikali tego zagrożenia, jakim jest nadawanie większej wagi formie niż istocie. Wzywa nas, abysmy nieustannie na nowo rozpoznawali, to, co jest prawdziwym centrum doświadczenia wiary, to znaczy miłości Boga i miłości bliźniego, oczyszczając ją z obłudy legalizmu i rytualizmu. Przesłanie dzisiejszej

Ewangelii jest również wzmocnione przez głos Apostoła Jakuba, który mówi nam skrótowo, że prawdziwa religia wyraża się w następujący sposób: „w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata” (w. 27). „Opieka nad sierotami i wdowami” oznacza praktykowanie miłosierdzia wobec bliźnich, począwszy od osób najbardziej potrzebujących, najbardziej kruchych, najbardziej zmarginalizowanych. Są to osoby, o których Bóg troszczy się szczególnie i prosi nas, abysmy czynili to samo. „Zachowanie siebie samego nieskalanym od wpływów świata” nie oznacza izolowania się i zamykania się na rzeczywistość.

Również w tym wypadku, nie powinna to być postawa zewnętrzna, ale istotna postawa wewnętrzna. „Zachowanie siebie samego nieskalanym od wpływów świata” oznacza czuwanie, aby nasz sposób myślenia i działania nie był zanieczyszczony przez mentalność światową, to znaczy przez próżność, chciwość, pychę. W istocie mężczyzna czy kobieta żyjący w próżności, chciwości, pysze sądzi i pokazuje się jako osoba religijna, i wręcz posuwa się do potępiania innych, jest obłudnikiem. Uczynmy rachunek sumienia, aby zobaczyć, jak przyjmujemy słowo Boże”.



Szkoła dzięki swojej wypracowanej reputacji co roku wita rzesze nowych uczniów Fot. archiwum autorki

## Trudne dobrego początku. 30 lat obecności szkoły JP II w krajobrazie edukacyjnym Wilna

Czesława Osipowicz

**Któż w połowie mrocznych, sowieckich lat 80., gdy szkoły polskie na Litwie były skazane na wymarcie, a od Polski byliśmy skutecznie odseparowani, przypuszczał, że 1 września 1994 r. na wewnętrznym dziedzińcu nowo wybudowanej polskiej szkoły w Justyniskach zgromadzi się 1 724 uczniów?**

Dwukrotnie więcej niż przewidywał projekt. Jakby tego było mało, w roku 1997 w klasach I-XII było ich 2 250 w 91 oddziałach. Najliczniejsza szkoła w Wilnie i na Litwie. Ogromna euforia Polaków i zupełnie odmiennie nastroje wśród Litwinów, bo nie tak miało być.

### U źródeł szkoły w Justyniskach

Każde „dzieło stworzenia” ma swój początek, swoich autorów. Świadomość narodowa Polaków na Litwie zaczęła się budzić na dobre w końcu lat 80. Polskość zataczała coraz szersze kręgi, ale w roku 1986

nikt nawet nie podejrzewał, że Polacy mieszkający na Wileńszczyźnie powołają do życia stowarzyszenie, które ich połączy.

Po czterech latach zrezygnowałam z pracy w klasach początkowych w szkole na obrzeżach Wilna. Nie było wolnych etatów w żadnej z polskich szkół. Miałam kontakt ze swoją poprzednią dyrektorką, panią Teresą Sokołowską, która wpadła na, wydawałoby się, niemożliwy do zrealizowania pomysł. Wymyśliła, by w nowo powstałej dzielnicy Wilna – w Justyniskach – w szkole rosyjskiej utworzyć pierwszą klasę polską. I właśnie ja miałam to zrobić. »



pojawiło się tak dużo, że siłą rzeczy należało przejść do realizacji kolejnego etapu: budowy szkoły, w której wszystkie polskie dzieci uczyłyby się pod jednym dachem.

Założyciel pierwszej polskiej rozgłośni radiowej na Litwie „Znad Wili”, sygnatariusz Aktu Niepodległości, pan Czesław Okińczyc, w owym czasie był wiceprezesem Związku Polaków na Litwie, prezesem Oddziału ZPL miasta Wilna.

Zarząd debatował m.in. o problemach, z jakimi boryka się społeczność polska Wilna. Jeden z nich – w nowych dzielnicach nie było polskiej szkoły. Prezes Okińczyc zrobił wstępne rozeznanie w kwestii budowy szkoły, ale na ten temat nikt z władz nawet nie chciał rozmawiać. Państwo litewskie musiało sobie radzić z trudnościami, które świetnie ilustruje Szekspirowskie „być albo nie być” – tragiczna sytuacja ekonomiczna, sowiecka blokada, strach przed utratą niepodległości...

Od przyjaciela, który pracował w dziale prawnym Samorządu m. Wilna, pan Okińczyc dowiedział się, że w Justyniszkach ma być wybudowana szkoła litewska, ale z braku środków prace wstrzymano i projekt ten raczej nigdy nie zostanie zrealizowany. Rozpoczęły się starania o przekazanie społeczności polskiej tych fundamentów. Prezes miał dobre relacje z Senatem RP, Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, więc Radzie m. Wilna tłumaczył, że chodzi tylko o plac budowy i pozwolenie na kontynuowanie rozpoczętych prac.

Po wielu spotkaniach udało się przekonać Radę Miejską i uzyskać potrzebne dokumenty. Paradoksalnie to zabrzmi, ale ta przysłowiowa ówczesna bieda z nędzą sprzyjała powstaniu polskiej placówki.

### Dwa priorytetowe momenty

W zaistniałej sytuacji dwa momenty były priorytetowe. Po pierwsze, nazwa szkoły, co do której nie byłoby podejrzeń, że wzbudzi jakiegokolwiek kontrowersje.

„Dla mnie było czymś oczywistym, że patronem ma zostać papież Jan Paweł II, który nie tylko

dla Polaków, ale również Litwinów był autorytetem. Z Ojcem Świętym spotykałem się dwukrotnie: w Watykanie i w Warszawie, odbyłem z nim dłuższe rozmowy. Miałem dobry kontakt ze Stanisławem Dziwiszem, sekretarzem papieża. Wykorzystałem te znajomości, by uzyskać oficjalne pozwolenie Watykanu i nazwać budującą się szkołę imieniem Jana Pawła II” — dzieli się wspomnieniami mecenas Czesław Okińczyc.

Po drugie, niezwykle ważny jest lider. W owym czasie radnym m. Wilna był Adam Błaszczewicz. Wspierał wszystkie polskie inicjatywy. Niejednokrotnie głos Błaszczewicza był decydujący, gdy trudno było załatwić jakąś

Tylko w naszej szkole odbywał się konkurs pt. „Moje Wilno”, do którego co roku angażowaliśmy ponad 200 uczniów z klas 5-8, a pytania dotyczyły historii Wilna, zabytków, polskiej przeszłości miasta. To, co wymieniłam, stanowi nieznaczną część tego, co się działo w rzeczywistości.

sprawę. Na dyrektora nadawał się jak nikt inny. Poza tym radnego i mecenasa łączyła ta sama wileńska Szkoła Średnia nr 26, którą obaj ukończyli.

Rozpoczęła się zbiórka pieniędzy po całym świecie. Bardzo pomógł w tej sprawie ówczesny ambasador RP na Litwie prof. Jan Widacki. W 1994 r. brakowało miliona litów. Uratował sytuację rząd Litwy, który przeznaczył potrzebną kwotę na zakończenie prac budowlanych.

„Jestem bardzo dumny, że w niezwykle trudnych warunkach udało nam się zrealizować ważny projekt i że od lat polskie Gimnazjum im. Jana Pawła II jest w czołówce wśród tego typu szkół na Litwie” — podsumowuje swoją wypowiedź Czesław Okińczyc. »

Rozmawiała z dyrektorem M. Miłoszem, który się życzliwie zgodził na tę propozycję. Był Polakiem. Wcześniej pracował jako nauczyciel fizyki w Szkole Średniej nr 29, zaś pani Teresa w tejże placówce pełniła funkcję wicedyrektorki. Na początku czerwca udałam się do szkoły pana Miłosza. Nie było żadnych przeszkód, by ucieleścić tę ideę. W międzyczasie zupełnie przypadkowo trafił mi się etat polonistki i plan pani Sokołowskiej urzeczywistnił kto inny. Po latach przekonałam się, że nie da się uciec przed przeznaczeniem.

### Kolejny etap – budowa szkoły

W roku 1986 w szkole rosyjskiej w Justyniszkach pojawiła się pierwsza polska klasa. W następnych latach takich klas było coraz więcej w tego typu placówkach. Litwa odzyskała niepodległość i na fali odrodzenia uczniów Polaków

## Fundusz i pospolite ruszenie

W 1992 r. powstał Fundusz Budowy Szkoły Polskiej w Wilnie. Dzięki ogromnej determinacji i zaangażowaniu: mec. Czesława Okińczycy, pani Teresy Sokołowskiej (stworzyła dział oświaty w ZPL, była inicjatorką założenia Polskiej Macierzy Szkolnej (PMSz) na Litwie), nauczycieli: Krystyny Żabiłowicz (właśnie ona w 1986 r. do pierwszej klasy polskiej zebrała dzieci), Czesława Mickiewicza, rodziców: Bohdana Sobieskiego, Henryka Malewskiego, Anny Milejszo, Janiny Czyż i, jakżeby inaczej, Adama Błaszkwicz, ówczesnego dyrektora i jedyne Polaka w Radzie m. Wilna, bez którego trudno uzmysłowić sobie trzydziestoletnie dzieje tej placówki — powstało coś, bez czego dziś nie wyobrażamy sobie krajo-brazu oświaty polskiej na Litwie.

De facto dyrektor Błaszkwicz stworzył od podstaw dwie placówki

Niejednokrotnie głos Błaszkwicza był decydujący, gdy trudno było załatwić jakąś sprawę. Na dyrektora nadawał się jak nikt inny. Poza tym radnego i mecenasa łączyła ta sama wileńska Szkoła Średnia nr 26, którą obaj ukończyli.

edukacyjne, które z powodzeniem funkcjonują jako progimnazjum i gimnazjum, a patronuje im św. Jan Paweł II. Ta nieliczna grupa działała skutecznie do tego stopnia, że po dwóch latach mogła triumfować.

Każdy chyba ma świadomość tego, że dokonali rzeczy niemożliwej: drogi krzyżowe należało przejść, by uzyskać pozwolenia na budowę, znaleźć pieniądze w dużych ilościach na zrealizowanie projektu, pozyskać jak najwięcej sprzyjających sprawie ludzi.

Bez przesady można stwierdzić, że był to projekt międzynarodowy. Przede wszystkim hojność Senatu RP, życzliwość i zaangażowanie prof. Andrzeja Stelmachowskiego, prezesa

Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, sprawiły, że rząd Litwy, Samorząd m. Wilna zgodziły się na negocjacje w sprawie budowy szkoły, również finansowo wsparły inicjatywę. Na liście darczyńców znalazły się nazwiska osób z różnych krajów świata, ale przede wszystkim z Polski.

Ogromne uznanie należy się nam, Polakom, mieszkającym w Wilnie i w regionie wileńskim. Nikt nie pozostał obojętny, wobec tego, co się działo na placu budowy na styku dwóch dzielnic: Justyniszek i Wierszuliszek. Rodzice, dziadkowie przyszłych uczniów nieodpłatnie wykonali szereg prac budowlanych i porządkowych. To była bezcenna pomoc w sytuacji, gdy każdy grosz się liczył. Bez tego swoistego pospolitego ruszenia nie byłoby efektu końcowego — Szkoły Średniej im. Jana Pawła II.

Ci, którzy przed laty poświęcili swój czas i pieniądze tej ostoi polskości, dziś z dumą i zadowoleniem mogą powiedzieć, że się przyczynili do jej powstania. ➤



Szkoła dbała także o potrzeby duchowe młodzieży Fot. archiwum autorki

## Ktoś buduje, a ktoś rujnuje

Po uroczystej inauguracji roku szkolnego 1994/1995 kolejnym ogromnym wyzwaniem było „ruszyć bryłę z posad świata”, czyli rozpocząć proces nauczania. Dyrektor i wicedyrektorzy musieli zapanować nad prawie dwoma tysiącami uczniów klas 1-10 (dwóch najstarszych na szczęście nie było), zarządzać prawie 200 nauczycielami oraz licznym personelem technicznym. Praca na pełne dwie zmiany, brak sal lekcyjnych, chociaż przedszkola funkcjonujące w okolicznych dzielnicach przyczerpały klasy początkowe.

Szkoła stała się swoistym sanktuarium, do którego codziennie pielgrzymowali przybywający do Wilna rodacy z Polski i reszty świata. Każda wizyta wymagała Przygotowania, poświęcenia gościom czasu. Mieliśmy zaszczyt gości w naszych skromnych progach: prezydenta, premierów, ambasadorów, konsulów, ministrów, prezesów, naukowców, przedsiębiorców, osoby prywatne, wycieczki (!) oraz dość często (stanowczo za często) niezbyt nam przychylnych, wręcz wrogo usposobionych, urzędników z Ministerstwa Oświaty RL.

Na przykład trzy z rzędu wizyty nieproszonych gości zawdzięczaliśmy... okładkom na dzienniki szkolne w kolorze stalowym ze srebrnym napisem na stronie tytułowej: Szkoła Średnia im. Jana Pawła II.

Jakiś szkolny denuncjator doniósł, że napis jest w języku polskim. I wyszła z tego afera, bo nie mieliśmy zamiaru go usuwać nawet po niezbyt miłym pierwszym spotkaniu z przedstawicielami władz oświatowych.

Po części rozumiem Litwinów, urzędników ministerialnych, ale absolutnie w głowie mi się nie mieści zwalczanie naszej szkoły przez prezesa Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, o czym dowiedziałam się z łamów „Kuriera Wileńskiego”, który w marcu 2002 r. opublikował artykuł pt. „Program AWPL a losy Wileńszczyzny”.

Była to relacja z jakiejś konferencji partyjnej, która odbyła się w Domu Kultury Pol-

skiej. Prezes Tomaszewski z trybuny oczerniał szkołę, zarzucał nam lituanizację dzieci i zastanawiał się, „co będzie dalej, jeśli taki stan rzeczy będziemy tolerować?”. Oczywiście, nie mogłam nie zareagować na te bezczelne kłamstwa i napisałam list otwarty do prezesa Tomaszewskiego, który „KW” opublikował 5 kwietnia 2002 r. Śledząc od lat preferencje prezesa AWPL, z perspektywy czasu rozumiem, że nagonka na szkołę była spowodowana m.in. tym, że uczniowie nie mieli lekcji języka rosyjskiego, takiego przedmiotu nie było w planie nauczania naszej szkoły.

Dopiero po podziale szkoły na dwie odrębne jednostki nowa administracja wprowadziła język rosyjski. Niestety, tak już jest: ktoś buduje, a ktoś rujnuje, przy czym wiadomo, że „dzieło tworzenia” wymaga zdecydowanie więcej wysiłku i czasu niż „dzieło zniszczenia”.

Na co dzień mieliśmy tysiące uczniów, nie zawsze aniołki. Szczególnie negatywnie wyróżniała się młodzież z jednej polskiej szkoły, która postanowiła skorzystać z okazji i pozbyła się wszystkich nastolatków, którzy sprawiali kłopoty wychowawcze, a mieszkali w promieniu kilku kilometrów od naszej placówki. Dobrych, pilnych uczniów za wszelką cenę chcieli zatrzymać u siebie. Wicedyrektor tej szkoły ze złośliwym uśmieszkiem pytał mnie, jak sobie dajemy radę z ich wychowankami.

Mieliśmy tysiące rodziców, uczniów, tysiące różnorodnych problemów do rozwiązania i prac do wykonania. Pracowaliśmy codziennie po 13-15 godzin, rów-

niez w dni wolne i podczas urlopu. od nauczycieli wymagaliśmy uczciwej, rzetelnej pracy. Zdecydowana większość z nich świetnie radziła sobie z dziećmi i młodzieżą, z odaniem i zapałem uczyła je i się nimi opiekowała. Wśród ogromnej liczby nauczycieli znalazły się też osoby przypadkowe, nieodpowiedzialne, lekceważące swe bezpośrednie obowiązki. Należało je postawić do pionu albo „podziękować” za współpracę. Nie były to przyjemne sytuacje.

## Gościnność, kreatywność, działalność

Od początku byliśmy szkołą otwartą dla tych, którzy prowadzili jakąkolwiek działalność społeczną lub kulturalną w środowisku polskim na Litwie. Był to swoisty dom kultury polskiej w Wilnie. To u nas co roku odbywały się imprezy sygnowane przez PMSz na Litwie i Konsulat Generalny RP na Litwie, np. finał Konkursu Recytatorskiego „Kresy”, konkurs „Najlepsza szkoła – najlepszy nauczyciel”, Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie miało swoją siedzibę, radio „Znad Wilii” organizowało eliminacje do Festiwalu Piosenki Polskiej, Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy – sympozjum poświęcone Józefowi Piłsudskiemu z udziałem Jadwigi Jaraczewskiej, córki Marszałka.

Już po paru latach funkcjonowania szkoła wyraźnie wyróżniała się wśród innych placówek polskich swoimi dokonaniem na różnych płaszczyznach działalności. Uczniowie, zachęceni przez nauczycieli, uczestniczyli we wszystkich olimpiadach przedmiotowych, konkursach recytatorskich, plastycznych, literackich, matematycznych, zawodach sportowych itp. Nie tylko brali udział, ale zajmowali najwyższe miejsca na podium i zdobywali nagrody.

O sukcesach i o tym, „co w szkole piszczy”, informowała gazetka szkolna „Zwierciadełko”, której »

Od przyjaciela, który pracował w dziale prawnym Samorządu m. Wilna, pan Okińczyc dowiedział się, że w Justyniszkach ma być wybudowana szkoła litewska, ale z braku środków prace wstrzymano i projekt ten raczej nigdy nie zostanie zrealizowany. Rozpoczęły się starania o przekazanie społeczności polskiej tych fundamentów.

pierwszy numer ukazał się we wrześniu 1995 r. Jako jedyna ze szkół polskich co roku latem organizowaliśmy Międzynarodowy Plener Plastyczny pt. „Wilno”, w którym uczestniczyły dzieci z Polski, Niemiec, szkół litewskich, ale przede wszystkim z naszej szkoły. Prace były prezentowane w Instytucie Polskim w Wilnie, w Ministerstwie Oświaty RL, w Samorządzie m. Wilna, ale też w Warszawie i Krakowie.

Z powodzeniem działały dwa teatryki szkolne. Na I Festiwalu Teatrów Szkolnych, organizowanym przez Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz PMSz na Litwie, oba zdobyły tytuł laureata i były zaproszone do udziału w konkursach w Łodzi i Białymstoku. Wyjazdy klasowe i ogólnoszkolne do Polski i po Litwie były bardzo częste i obejmowały wszystkich chętnych uczniów, którzy co roku wyjeżdżali m.in. na kolonie do Polski, obozy harcerskie, wycieczki itp.

Tworzyliśmy tradycje szkoły. Placówka, uroczyscie poświęcona w październiku 1994 r. przez nuncjusza papieskiego, co roku 16 października obchodziła święto swego Patrona. Uczniowie starszych klas zapraszali nauczycieli na spotkanie opłatkowe i widowisko pt. „Wigilie polskie”. Tylko w naszej szkole odbywał się konkurs pt. „Moje Wilno”, do którego co roku angażowaliśmy ponad 200 uczniów z klas 5-8, a pytania dotyczyły historii Wilna, zabytków, polskiej przeszłości miasta. To, co wymieniałam, stanowi nieznaczną część tego, co się działo w rzeczywistości.

### „Mądry ten, kto docenia pomoc z wdzięcznością”

„Nikt, kto osiąga sukces, nie robi tego bez pomocy innych. Mądry ten, kto docenia tę pomoc z wdzięcznością” — pisał Alfred Whitehead, angielski fizyk i filozof.

Zacznąć od zera, stworzyć coś z niczego, to ogromne wyzwanie. Nie odnieśliśmy sukcesu bez

Na co dzień mieliśmy tysiące uczniów, nie zawsze aniołki. Szczególnie negatywnie wyróżniała się młodzież z jednej polskiej szkoły, która postanowiła skorzystać z okazji i pozbyła się wszystkich nastolatków, którzy sprawiali kłopoty wychowawcze, a mieszkali w promieniu kilku kilometrów od naszej placówki.

bezinteresownej pomocy większych i mniejszych organizacji państwowych i społecznych z Polski i Litwy, ale też z USA, Kanady, Niemiec, Australii i innych krajów. Dzisiaj niemożliwym byłoby wymienić setki naszych dobroczyńców, sponsorów, po prostu ludzi dobrej woli. Z ich przysłowiowych cegiełek powstało piękne dzieło, które od początku służy małym Polkom i Polakom nie tylko z Wilna. Ktoś sfinansował wyjazd na kolonie do Polski, ktoś — mundurki harcerskie, ktoś ofiarował 400 dolarów, a ktoś — 100, ktoś trzy piłki, a ktoś 13 mikroskopów do pracowni biologii, ktoś 5 edukacyjnych programów komputerowych, a inny — nagrody pieniężne dla najlepszych uczniów, ktoś przekazał wzmacniacz i dwie kolumny do nagłaśniania imprez w auli i książki do szkolnej biblioteki, a ktoś

1200 zeszytów do ćwiczeń z matematyki...

Mogłabym wymieniać bez końca te dary, czasami skromne, czasami hojne. Gdy przeczytałam w „Rocie”, czasopiśmie Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza w Lublinie, że fundacja „załatwiła” i przekazała szkole polskiej w Grodnie drzewa i krzewy,

które zostały zasadzone na jej terenie, zwróciłam się do prezesa pana Józefa Adamskiego (poznaliśmy się w końcu lat 70.) z pytaniem, czy nie dałoby się „zazielenić” terenu również wokół naszej placówki.

Pan Józef, dla którego nie było rzeczy niemożliwych, jeżeli chodziło o zaspokojenie potrzeb szkół polskich na Kresach, spełnił moje marzenie i ponad 20 lat teren szkoły w Justyniszkach zdobią dekoracyjne krzewy i drzewa.

Pierwsze sześć lat działalności placówki były najważniejsze i najtrudniejsze pod każdym względem. Ostatecznie w kontekście trzydziestolecia — Gimnazjum im. Jana Pawła II jako szkoła polska na Litwie odniosło spektakularne zwycięstwo, ale ciągle trzeba być świadomym tego, że nie można spocząć na laurach i pozwolić sobie na luz, bo doprowadzi to do nieuniknionej klęski. ■



Przy kolejnych rocznicach istnienia szkoły również dołączali ważni politycy (na zdj. Valdas Adamkus i ówczesna ambasador RP na Litwie Eufemia Teichmann) Fot. autorki



**Sponsor nagród – Ex Libris  
Galeria Polskiej Książki**

Cotygodniowe losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki.  
Kupon z rozwiązaniem krzyżówki można nadsyłać do 30 sierpnia, na adres redakcji: „Kurier Wileński” Birbinių g. 4A LT-02121 Vilnius lub pocztą elektroniczną: reklama@kurierwilenski.lt. Wyniki zamieścimy 14 września.

**ROZWIĄZANIE  
KRZYŻÓWKI Z 17 SIERPNI**

**Poziomo:** KOSMOS - DESKARZ - PLASTEREK - RANKA - EPOPEJA - WZMIANKA - SALON - ODPADEK - SAMOUK - KLASER - KAPITANAT - OGONEK - ZAROST - PRALKA - KANONIK - AGAWA - TOPOREK - POLAK - MIKULSKI - AZOR - PUZZEL - KOPUŁA - RYSA - OKULAR - SZMATEKS - SFERA - TIMUR - MAUZER - MARLENA - ARENA - OKTET - CZEKAN - SZPARKA

**Pionowo:** OPRZED - KORYTO - PYSKACZ - ISLĀM - PRAGA - OLKUSZ - MANIFA - POLEPA - ZAMSZAK - BOSKA - DRINK - OKAZ - AFERA - STANIE - TEATR - TEREN - KRAK - EMALIER - DREAM - KUKIZ - KAMAS - JEEP - SKAZA - KOKOS - SKOS - ALTANA - UROK - TROP - PALMA - ROGAL - PUPILKA - HAVEL - OSŁONA - SOUL - METR - JOZUE - SIWEK - ŁADUNEK - DZBAN - KRATKA - IKAR - RATA

**Hasło:** Rana boli w głębi serca

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 17 lipca została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris.

**Zwycięzcą została Teresa Leśnicka (rej. wileński)**

Nagrody prosimy odebrać w redakcji do 6 września.

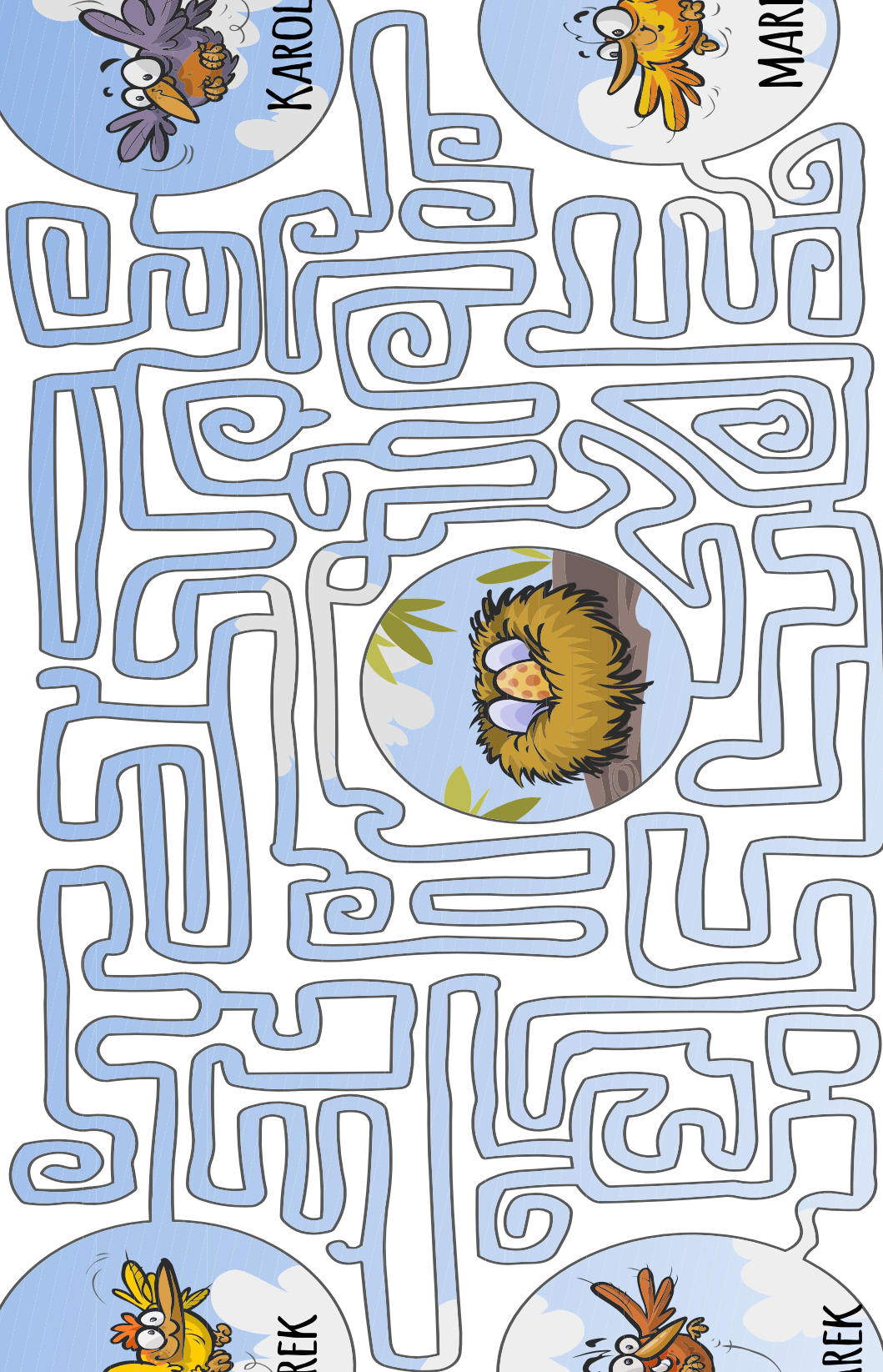
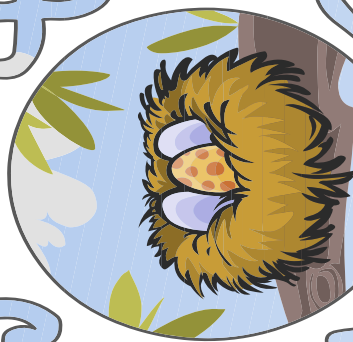
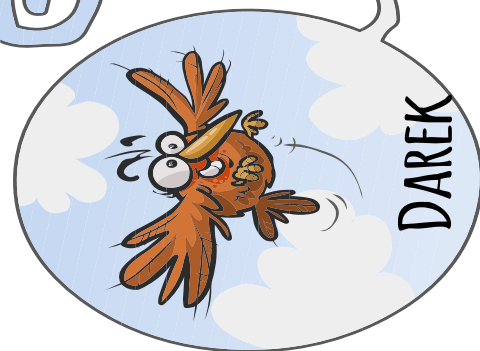
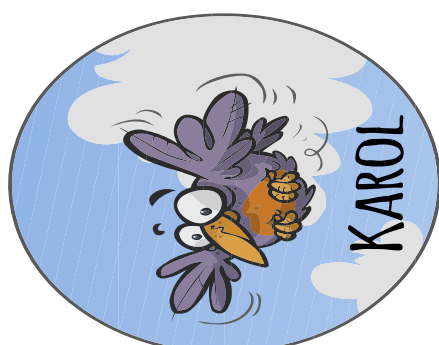
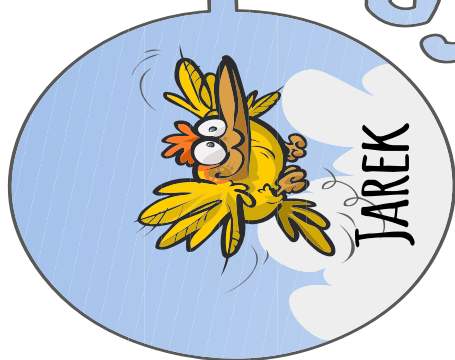
Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek, prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości – numeru telefonu.

W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji oraz członkowie ich rodzin.

Ułożył Roman Głowacki

Najwyższy cel dążeń Antonim zyskania		Głęda, nudziarz		Matematyczna granica Tam warany		4 ćwiartki Poseł papieski		Tłok, cizba Imię Pitta, aktora		Asceta hinduski	
Głośny zegar		Mierzy gorączkę		Polska partia lewicy		Były premier II RP		Główny port Senegalu		Elew, przyszły oficer	
Danuta, żona Lecha		Ptak z dużym dziobem		Lewa strona rachunku		Chwytna kończyzna		Wynnani zeń Ewa i Adam		Królowa pustyni	
Postać z korydru Abu Zabi lub Katar		Oszukuje w kartach		Przykra sytuacja, tarapaty		Chotecka lub Gawryluk		Jules, pisał o Nemo		Drugie - po zupie	
Już nie walczy na ringu		Iwan, hetman Ukrainy		Amer. stan (NV)		Naped maszyny		Pozwala podnieść ciężar		Uplywa i nigdy nie wraca	
60 sekund		Plamisty deseń		Sieć rybacka, wlok		Gliniana fujarka		Rodzaj wędki		Przetarta, gęsta zupka	
Fioletowy w pierścionku		Plamisty deseń		Sieć rybacka, wlok		Gliniana fujarka		Rodzaj wędki		Rybie jajka	
Jeden z beatlesów		Czegoś na coś		Wysoki, krótki dźwięk		Kraj nad Zatoką Perską		Prima ... dzień żartów		Monarcha, władca	
Ustawiany w gaźniku		Błękit nieba, morza		Siły zbrojne; wojsko		Antonim fałszu		Grymas panienki		Bluza dżokeja	
Od noski		Ceniona jako napój		Nietolerancja		Górna jest bliżej nosa		Fruwa nad morzem		James, legenda kina	
Skrzynia murarska		Cykliczna forma muz.		Brodąta istotka z baśni		Odgłos liści na wietrze		Chciwy władca Frygii		Budowla na słupach	
1		2		3		4		5		6	
7		8		9		10		11		12	
13		14		15		16		17		18	
19		20		21		22		23		24	

# KTÓRE Z CZTERECH PTASZĄK TRAFI DO GNIAZDA? POMÓCIE TO SPRAWDZIĆ!





**Do szkoły? Nie dzisiaj! Ale numer!!! Jutro wybija godzina dnia 1 września, a szkoły są zamknięte, nauczyciele w domu, a uczniowie gdzieś na wagarach! Jak to możliwe?! Ach, zwyczajnie – przecież to będzie jutro, a jutro – niedziela! W tym roku wrzesień rozpoczyna się weekendowo i my wszyscy z tego się cieszymy, bo to jeszcze jeden, dodatkowy dzień wakacji! Pozdrawiam więc wszystkich baaardzo serdecznie i życzę dobrego wypoczynku przed startem!**

**UWAGA!** Proszę nie zapominać o ciekawskiej Puculce, która wprost nie może się doczekać Waszych relacji z wakacji. Chociaż wydaje mi się, że nie tylko ja czekam na te opowieści, wieści i opowiadanka, lecz wszyscy Czytelnicy naszej gazetki. Właśnie dlatego każdy Wasz list przysłany do redakcji „Kuriera Wileńskiego” z dopiskiem **POCOPOTEK**, będzie zamieszczony na naszych stronach.

Życzę miłej zabawy! Przy okazji możecie sprawdzić, czy jesteście gotowi na nowe znajomości w klasie, w szkole, na podwórku. Może któreś trzeba podreperować...

## Jakim jesteś kumplem?



- Jesteście już w szatni, a Waszego kumpla wciąż nie ma w szkole, choć zawsze to on czeka na Was.
  - Pytacie wszystkich, czy niewiedzieli Waszego kolegi gdzieś po drodze.
  - Powoli przebieracie się i czekacie na kumpla, żeby razem iść na lekcje.
  - Po co macie czekać? Korzystając z okazji, szybko zajmiecie miejsce przy oknie.
- Wasz przyjaciel przypomniał sobie, że zapomniał przynieść materiały na maskę karnawałową.
  - Dzielicie się swoimi. Zrobicie sobie okulary, w których będziecie wyglądać jak bliźniacy.
  - Jego sprawa. Trzeba było sobie zapisać na czole, co pani kazała przynieść.
  - Pytacie dookoła, czy ktoś nie ma więcej materiałów, żeby pożyczyć Waszemu koledze.
  - Drugie śniadanie Waszego przyjaciela zostało w domu, na stole.
  - Dzielicie się tylko jabłkiem. Kanapkę zjadacie sami, bo strasznie burczy Wam w brzuchu.
  - Znowu czegoś zapomniał? No przecież nie będziecie go ciągle dokarmiać.
- Nie było Was jednego dnia w szkole. Wracacie, a tu niespodzianka. Wasze miejsce zajęte.
  - Proście swojego kolegę na korytarzu i próbujecie wyjaśnić, skąd ta zmiana.
  - Skoro tak, to poszukacie sobie lepszego przyjaciela.
- Pytacie intruza, który zajął Wasze miejsce, czy może wrócić do swojej ławki.
  - Wasz przyjaciel rozchorował się. Nie ma go w szkole już od trzech dni.
  - Dzwonicie do kolegi i pytacie, jak się czuje i czy czegoś nie potrzebuje.
  - Codziennie po lekcjach biegniecie do kolegi, żeby zaznaczył sobie, co dziś przerabialiście.
  - Zastanawiacie się, kiedy kolega raczy do Was zadzwonić i zapyta, co było w szkole.

Których odpowiedzi macie najwięcej: A, B czy C?  
 Jeśli A – to jesteście na medal. Przyjaciel z Was wspinał. Tak trzymać!  
 Jeśli B – test z przyjacieli zdaście na – tak sobie. Popracujcie jeszcze troszkę nad sobą.  
 Jeśli C – chcecie mieć przyjaciela? Najpierw sami postarajcie się nim być.

miecie miejsce przy oknie.

2. Wasz przyjaciel przypomniał sobie, że zapomniał przynieść materiały na maskę karnawałową.

# 8<sup>TH</sup>



## CZESLAW 69 OKINCZYC GOLF CUP

CHARYTATYWNY  
TURNIEJ GOLFOWY  
W FORMACIE SHAMBLE-SCRAMBLE

### 14-09-2024

W KONCERCIE WYSTĄPIĄ



Turniej organizowany we  
współpracy z Ambasadą Ukrainy

Wszystkie środki zebrane podczas  
turnieju zostaną przeznaczone na  
wsparcie misji Fundacji Ołeny Zeleńskiej —  
tworzenie ośrodków edukacyjnych przy  
szpitalach dla dzieci ukraińskich  
dotkniętych wojną i ciężko chorych



Olena Zelenska  
Foundation



GIRMANTĖ VAITKUTĖ



MARTYNAS VILIUS



PROF. ARTŪRAS ANUSAUSKAS

#### Sponsorzy turnieju

Główny partner turnieju



Hospicjum św. ks.  
Michała Sopoćki

Partnerzy turnieju



NERIS

MADE'DAY

SEBASTIAN  
OKINCZYC

Enro Joyect

Myliða



Daumenku



VYNO  
KLUBAS



Lindt



Bo-S  
Bed+Sleep



SHARVA



+370616 26366

info@golfclub.lt

www.golfclub.lt

Golfo g. 20, Girijos k.,  
Vilniaus r., Molėtų pl.